Nr 286. Kraków, 12 Grudnia — Czwartek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuję się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. do 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się zaprzedać nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje we Lwowie Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 35); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 11 grudnia.

Cesarz Wilhelm w przemowie swojej sobotniej do burmistrza i reprezentacyi gminnej miasta Berlina, nadmieniwszy o potrzebie ustawy przeciw socyalistom, rzekł: „Innym także państwom dany przez to został popęd. Przecież udowodnionem jest, że istnieją szeroko rozgałęzione stowarzyszenia, i to z zasadą wyraźnie wypowiedzianą pozbycia się naczelników państw.“

Zamachy królobójcze w Neapolu i Madrycie uprawniały cesarza Niemieckiego do tego wyrażenia, ale słowa te zostają także w związku z krokami dyplomacyi niemieckiej, która poruszyła myśl działania wspólnego rządów europejskich przeciw socyalizmowi. Rząd hiszpański wyraził był chęć przystąpienia do tej myśli; we Włoszech z tej samej przyczyny wywołana kryzys gabinetowa nie pozwala w tej chwili oświadczyć się, a organ publicystyczny naczelnego Związku Szwajcarskiego *Bund*, rozwodzi się szeroko nad grożącem Szwajcaryi niebezpieczeństwem z powodu wolnego tam pobytu wychodźców i istnienia w Szwajcaryi ognisk propagandy socyalistycznej i siedziby Internationala.

Pod wpływem więc berlińskim, zdaje się, odbywa się przesilenie gabinetowe we Włoszech, a szczególne światło rzuca na nie ta okoliczność, że Crispi występuje znów na arenę parlamentarną, jako przeciwnik gabinetu Cairolego i nawet jako znów domniemany minister. A jednak Crispi należy do skrajnego stronnictwa i zostaje w ścisłych związkach z ministrem spraw wewnętrznych Zanardellim, i ten sam Crispi musiał był z gabinetu ustąpić pod naciskiem oburzenia powszechnego z powodu jego osobistych stosunków, urągających moralności publicznej. Król Humbert radby Cairolego utrzymać w gabinecie, choćby z pobudek osobistej wdzięczności i Cairoli zyskał też wiele na popularności. Kryzys jednak gabinetowa włoska nie odnosi się jedynie do sprawy zamachów i do socyalistow, albo Internationala, ale jest ona zarazem furtką, którą wpływ niemiecki znowu się wdziera, a w miarę tego usuwa się na bok kwestya zbliżenia się między Stolicą Apostolską a rządem niemieckim, czego wielce obawiano się w Kwirynale.

Z tego punktu widzenia wychodząc, nawiązanie stosunków między Niemcami a Włochami i upomnienia, a może nawet groźby przesłane do Berna, nie tylko ten mogą mieć skutek, że socyaliści i różni malkontenci niemieccy nie będą mogli przebywać w Szwajcaryi, ale co ważniejsza, że formacya nowego gabinetu włoskiego odbyć się może w kierunku bliskich jego stosunków z Niemcami. O inwazyi wojsk niemieckich do Szwajcaryi, o ponowieniu praw korony pruskiej do Neufchatelu niemoże być oczywiście na teraz mowy; ale jak pod hasłem walki z Kościołem prowadzonej w Szwajcaryi żywioł niemiecki w tej republice przeważył i nad wpływem francuskim wziął górę, tak idzie teraz o to, aby wpływ niemiecki tam nie osłabł, owszem stał się silniejszym pod grozą równoczesnego nacisku z Berlina i od rządu włoskiego. Polityka pruska chwilowo tylko przestaje sięgać za Alpy, ale zawsze zachowuje sobie tam możność ponowienia związków, które w danych okolicznościach mogą wzmocnić stanowisko gabinetu berlińskiego w sprawach europejskich.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 9 grudnia.

○ Na szczęście nie brak tu dodatnich objawów, które pomyślnie świadczą, jak przecież opinia niezawisła śmiało stawia czoło agitacyom. Kto sobie przypomina, z jaką bezmyślną uległością oddawano tu zawsze palmę zwycięstwa wszechpotężnym organom prasy, ten z pewnością przyzna znaczniejszy stopień wyrobienia naszego społeczeństwa. W sprawie secesyi coraz to liczniejsze spotykamy objawy poważnego zapatrywania się na obowiązki Polaka, coraz częściéj widzieć można nie zupełnie nawet spodziewanych sprzymierzeńców w potępieniu agitatorów i ich działań.

Możnaby tu bez ubliżenia niczyjéj skromności przytoczyć cały szereg wybitniejszych ludzi, którzy wszyscy są przeciw secesyi, a najlepszym tego dowodem brak zupełny ludzi głośniejszego imienia na uczcie danéj dla p. Hausnera. Dotychczas nie zauważyliście jednak, że nawet w prasie lwowskiéj spotykamy się z obroną prawdziwego poglądu. Nie można tu liczyć zapewne *Gazety Lwowskiéj*, która chociaż wybornie i w polskim duchu redagowana, a przecież musi trzymać się na uboczu i nie bierze wybitnego udziału w walce stronnictw. *Gazeta Lwowska* jednak parokrotnie dała dowody, że potępia secesyę i w braku innego organu codziennego, jest teraz z konieczności organem zachowawczych zapatrywań, gdzie pojawiają się nawet ogłoszenia osób, dla których inne dzienniki są zamknięte lub wstrętne. Po za *Gazetą Lwowską* przeciw secesyi oświadczają się *Przegląd Lwowski*, a nawet *Szczutek*, którego stanowisko w całéj sprawie było tak poprawne, że istotnie godzi się przypomnieć, iż jego redaktor niegdyś w wydawanéj tu we Lwowie *Kronice* pierwszy potępił Plateryanizm, jak dziś potępia Hausneryzm i secesyę.

Artykuły *Dziennika Poznańskiego* przedrukowane tu w oddzielnéj broszurze rozeszły się w tysiącach egzemplarzy po całym kraju; również oba listy p. Abrahamowicza. List drugi jest o wiele silniejszym od pierwszego. Rzeczywiście, że gdy p. Hausner odpowiedział na pierwszy list Abrahamowicza w sposób tak bezwzględny i nadęty, że odpowiedź ponowna ze strony p. Abrahamowicza stała się niezbędną już ze względu na sam ton odezwania się p. Hausnera z powodu pierwszego listu pełnego uprzejmości. Przytem p. Abrahamowicz wykazuje, że p. Hausner chcąc bronić przegranéj sprawy, rzuca coraz większe insynuacye na Koło polskie.

Polemika ta wywarła bardzo korzystny i znakomity wpływ. Listy p. Abrahamowicza zostały rozerwane; pierwszy w ciągu kilku dni doczekał się pięciu nakładów; drugi już teraz podobno w trzecim nakładzie. Na wsi mianowicie bardzo wielkie wrażenie wywarły te listy: może dla tego właśnie, że pisane z prostotą, bez żadnéj pretensyi, bez krasomówczych upiększeń stylu. Są to zdrowe zdania, płynące z serca i do serc, a przez to właśnie silnie się wdrażają. Przytem p. Hausner okazał się w ogóle człowiekiem nie bardzo zręcznym, można o nim powiedzieć, że do wszystkich staje kantem, tak, iż każdy musi o niego potrącić. Mowa jego na wszystkie strony zaczepiła delegacyę. Im częściéj odzywa się, tem więcéj do siebie zraża, bo zawsze kogoś potrąci. Zauważano to już w jego mowie na uczcie, a jeszcze bardziéj przekonano się z jego odezwy do *Dziennika Poznańskiego* i z odpowiedzi na list p. Abrahamowicza. Najdziwniejsze zaś, że tam gdzie p. Hausner zdobył sobie uznanie, najwięcéj zdobył je turkofilstwem; przyjaźń Turcyi, oto, co jego mowę i stanowisko najwięcéj różniło od stanowiska dotychczasowego delegacyi, co najwięcéj w kraju jednało jéj umysłów. Jesteśmy bowiem z usposobienia nadzwyczaj łatwi do przejęcia się obcem położeniem. Od początku wojny tureckiéj przeważały jakieś nieusprawiedliwione niczem sympatye dla Turków, jako wrogów Rosyi. Delegacya nasza nie stanęła po stronie Turcyi, że potępiono legiony, stało się pierwszem powodem zamachów na delegacyę. Opinia agitatorów manifestowała się za Turcyą, i chociaż delegacya oświadcza się przeciw Rosyi, i stawia sprawę polską, wszystko to nic nie znaczy; bo zaślepieni pragną, abyśmy jak błędni rycerze walczyli za Turcyę i dawali gardło za wiarę Mahometa. Tego delegacya nigdy nie uczyni, więc chociaż mowa p. Hausnera nie była polską, ale już przez to, że była turkofilską, podobała się. Może dotychczas za mało zwrócono na to uwagi. Nie chcę tu zbijać turkofilstwa, pragnąłem jedynie wskazać ten objaw usposobienia, na który możnaby dostarczyć wiele jeszcze przykładów.

Wielka akcya wyborcza gotuje się w Brzeżanach, gdzie 12go b. m. odbędzie się wybór posła z kuryi większéj posiadłości do Rady państwa, na miejsce p. Ludwika Skrzyńskiego. Zapewniano mnie, że o ponownym wyborze tego kandydata nie może być mowy. Secesya nie ma tam ani jednego stronnika, a osobiste stosunki mały tylko wpływ na wybory wywrzeć potrafią. Dość liczna partya stawia tam naprzeciw p. Skrzyńskiemu, Dra Juliana Czerkawskiego, inni znowu chcą wybierać p. Alfonsa Czajkowskiego prezesa Rady powiatowej w Przemyślanach, bardzo zdolnego i zacnego obywatela. Secesya znajdzie w nim równie stanowczego przeciwnika jak w p. Czerkawskim, tylko w razie jego wyboru ubyłby na miejscu pracowity i pożyteczny obrońca autonomicznych swobód.

Warszawa 6 grudnia.

Słowa hr. Tarnowskiego przy ocenieniu obrazu Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“ o nabywcy obrazu tego p. Rosenblumie napisane, wywołały list tegoż otwarty, we wszystkich tutejszych dziennikach umieszczony. Hr. Tarnowski używszy niezawodnie przypadkowo wyrazu „spekulant“ z pewnością nie spodziewał się, że ten wyraz wywoła list otwarty i stanie się niemal wypadkiem u nas. P. Rosenblum napisał swój list z żółcią i niezrozumiałą drażliwością; dobrym jedynie skutkiem tego wszystkiego jest, że p. Rosenblum ogłosił w dalszym ciągu swojego listu otwartego, iż przeznacza dochód z wystawienia obrazu w Warszawie, dla Towarzystwa Dobroczynności. Podwójną zatem będzie miała siłę atrakcyjną ta wystawa; na przypadkowem wyrażeniu się hr. Tarnowskiego, oraz na podniesieniu go przez p. Rosenbluma, skorzystają ubodzy.

Jeżeli publicyści wiedeńscy, a zapewne i wasi, niczem innem obecnie się nie zajmują, jak walką, którą stacza hr. Andrassy z pp. Herbstem, Giskrą *et consortes*, to i redaktorowie tutejszych pism również obszernie nad tym tematem się rozwodzą.

Nie możemy tu obecnego położenia rzeczy uważać za zmierzające ku pokojowi; wprawdzie nie bogate są tu źródła na których wnioski nasze opierać możemy, bo głosy dziennikarstwa rosyjskiego żadnego nie mają dla nas w ostatnich czasach znaczenia, a sfery dyplomatyczne są nam niedostępne, ale mamy styczność z armią zwycięzką, nie mogącą niewywierać pewnego wpływu na Cesarza; otóż ci panowie nie wątpią, że Rosya ani na krok jeden nie odstąpi od korzyści, jakie jej powinna zapewnić wygrana i że ten coraz bardziej wikłający się węzeł gordyjski mieczem przetnie. Wprawdzie rząd w tej chwili wyparł się słów księcia Dondukowa Korsakowa i księcia Łabanowa, ale powszechną jest opinia, że rzecz jest zmyśloną, że kompromitacya w oczach Europy gorliwych służebników, liczy się tymże w oczach rządu za zasługę, że im tylko przykazano w Liwadyi więcej przezorności, zwłaszcza księciu Dundukow zalecono mniej się wdawać w mówki, któremi jako kandydat do mitry udzielnego państewka zwolenników sobie chciał jednać.

Są tu w Warszawie żony niektórych urzędników konsystujących w Bułgaryi, które w tym roku odwiedzały mężów swoich. Otóż w ich przekonaniu Bułgarya jest już prowincyą rosyjską, nie mniej rosyjską jak inne podbite kraje, jak i polskie ziemie; mowa urzędowa jest rosyjska, wszystkie posady przez Rosyan obsadzone, w szkołach wykład po rosyjsku. Jeżeli Bułgarya w przyobiecanej sobie autonomii pozostanie pod wpływem i bezpośrednią opieką Rosyi, to nie zadługo przedstawić się nam może widok, że Rumelia pod opieką europejskich mocarstw będąca, wywierać będzie wpływ atrakcyjny na Bułgaryę, a nie jak dziś głoszą Bułgarya na Rumelię.

Warszawa tymczasem czysto pokojowemi zajmuje się sprawami. Organizuje teraz jak corocznie na gwiazdkę bazar, na cele dobroczynne. Dotychczas wszakże, zapewne z powodu bardzo łagodnej jesieni, zjazd zimowego towarzystwa jeszcze nie wielki a na przybyszów zwykle liczy się w takich okolicznościach wiele, chociaż podstawę dochodu stanowi zawsze ludność Warszawy stała, może mniej suto płaci, ale każdy kupuje.

W tej chwili dochodzi nas mowa cesarza Aleksandra powiedziana w Moskwie przy powrocie do Petersburga, daje ona zapewnienia pokojowe, ale mają słowa tę cechę warunkowej prawdy a przytem uderzył tu wszystkich, niezwykły zwrot polecający poddanym „jak mnie nie będzie“ wierność następcy tronu i jego synowi, jak gdyby przeczuwał, że dni jego są policzone, albo też zapowiadał, iż zamierza ciężar rządów państwa ze swoich barków zrucić.

Berlin 8 grudnia.

(*B.*) Zaczynając walkę przeciw Kościołowi katolickiemu, starał się ks. Bismark wszystkie inne państwa w tę ogólną wojnę przeciw Rzymowi wciągnąć. Staranie jego w wielu państwach udało się. Podobnież usiłuje on teraz namówić wszystkie mocarstwa do ogólnego przymierza przeciw socyalizmowi, który będąc internacyonalnym związkiem, także tylko przez środki internacyonalne pokonanym być może. Telegraf doniósł już o tych staraniach kanclerza niemieckiego; pisma przez niego inspirowane wyrażają się bardzo gorąco o potrzebie takiego związku i denuncyują przedewszystkiem rzeczpospolitą Szwajcarską, jako siedlisko konspiracyi na życie monarchów europejskich. Dla tego członkowie demokracyi socyalnej wypędzeni z Berlina, przeczuwając burzę przeciw Szwajcaryi, nie uchodzą w góry alpejskie, lecz do dolnej Ameryki. Szwajcarya zaś, która wypędziła duchowieństwo katolickie i wyprzedziła w nienawiści przeciw Rzymowi same nawet Prusy, zbiera teraz owoce swego postępowania. Słusznie tu mówią, iż ks. Bismark agitując przeciw Szwajcaryi ma raczej głównie polityczne zaborcze cele na oku.

Agitacyę i szkodliwość działań socyalistów przedstawiono cesarzowi z ogromną przesadą. Nikt jeszcze nie udowodnił, iż Hödel i Nobiling byli do zbrodni swej namówieni przez socyalistów, zwłaszcza niemieckich. Mimo tego zamachy ich stały się prawie jedyną podstawą prawdziwie drakońskiej ustawy przeciw socyalistom. Cesarz po przybyciu swem do stolicy aż trzy razy już tę ustawę pochwalił: w mowach swoich do ministrów, do burmistrza Berlina i wczoraj do magistratu i reprezentantów miasta. Wczoraj rzekł między innemi: „Zmiana ustaw stała się koniecznością, a jak konieczną zmiana ta była dla Niemiec i pojedynczych ich krajów, teraz podobno każdy uznaje. Lecz także dla innych krajów dano przez to pobudkę. Udowodnioną bowiem jest rzeczą, iż istnieją daleko rozgałęzione związki z wyrażnem zadaniem pozbywania się naczelników państw. Może ks. Bismark sądzi, iż posiada dowód istnienia podobnej konspiracyi. Lecz czemuby rzeczy tej nie wyjawił? Strachy, któremi starano się usprawiedliwić stan oblężenia w Berlinie, pokazały się wszystkie kłamliwemi i umyślnie rozsiewanemi wieściami.

Większe uznanie znajdzie inny ustęp mowy cesarskiej. Cesarz rzekł do reprezentantów stolicy: Główną zaś rzeczą jest wychowanie młodzieży. Na to mianowicie trzeba zwrócić baczną uwagę. Wasze to zadaniem serca młodzieży tak kierować, żeby podobne usposobienie już nie wróciło. A najważniejszą religia; wychowanie religijne powinno być o wiele głębszem i staranniejszem. Pod tym względem w mieście naszem nie wszystko dobrze się dzieje“. Ale nietylko w Berlinie, lecz i w całem państwie Niemieckiem wychowanie bardzo źle stoi. Wszak Nobiling nie był Berlińczykiem, a Hödel Saksończykiem. Ustawa wykluczająca księży od dozoru szkolnego była pierwszym krokiem w walce przeciw Kościołowi. Słusznie też powinna poprawa zacząć się na tem polu. Na to zaś potrzeba, aby teraźniejszy minister oświecenia Falk ustąpił, bo jego to system demoralizował szkoły pruskie.

Lecz skądże Cesarz, który wszystkie ustawy szkodliwe Kościołowi i szkole podpisał, przyszedł do uznania szkodliwości teraźniejszego systemu? Cesarz jest przedewszystkiem żołnierzem. Przedstawili mu więc szkodliwość Kościoła katolickiego i potrzebę ukrócenia wolności jego, a nie mogąc twierdzenia dostatecznie zbadać i ulegając ciągłym naleganiom, przystał na wojnę z Rzymem, a zwłaszcza, iż spodziewał się ztąd wielkich korzyści dla panującego Kościoła protestanckiego. Ale Kościół katolicki nie uległ w walce, a protestancki poniósł ogromne straty. Pastor nadworny Stoecker, który prawie codziennie Cesarza widuje, dopiero przedwczoraj na ludowem zgromadzeniu tak się wyraził o położeniu Kościoła protestanckiego w samym Berlinie: Na 600,000 ludności przedmieść stolicy pracuje tylko 37 pastorów; na 100 małżeństw 70 nie jest w kościele błogosławionych; na 100 dzieci jest 20 nieochrzczonych, na 12,000 małżeństw rozwiodło się już po kilku tygodniach 500, w jednym domu północnego przedmieścia znalazłem 20 dzieci niechrzczonych, 9 małżeństw tylko cywilnych, a 7 rodzin bez roboty i chleba“. Ale zwrot w usposobieniu Cesarza datuje już z lipca r. 1877. Hossbach, będąc wtenczas jak i teraz pastorem Kościoła św. Andrzeja, starał się o parafię św. Jakóba. Według zwyczaju miał on w tym kościele tak zwaną *Probepredigt*. Kaznodzieja protestancki odrzucił wyznanie apostolskie i dodał także wyraźnie, że nie wierzy ani w bóstwo Chrystusa, ani w odkupienie. Teraz zaczęła się agitacya w całej stolicy przeciw symbolom apostolorum, a inny pastor, niejaki Rohde, nazwał wyznanie apostolskie najgorszem jakie istnieje i największem głupstwem. Nie o wiele lepiej wyraził się synod protestancki, wkrótce potem w stolicy zwołany. To otworzyło Cesarzowi oczy, a kiedy potem agitacya socyalistyczna wiele tysięcy protestantów pobudziła do deklaracyi wystąpienia z Kościoła urzędowego, Cesarz uznał potrzebę zwrotu na polu ustawodawstwa kościelnego. W ostatnich dniach odebrał ks. Bismark z różnych stron petycye o zniesienie przymusowego ślubu cywilnego, który nam nie szkodził, protestantom zaś niezmiernie. Zresztą pokaże się wnet, czy rząd gotów do zmiany ustaw wymierzonych przeciw nihilistom. Centrum domaga się nowym wnioskiem, żeby rząd te kongregacye, które nie są jeszcze wygnane, zostawił w kraju. Wniosek ten będzie kamieniem probierczym usposobienia rządowego.

W końcu dodaję, że Ojciec Ś. pisał list do cesarza Wilhelma, winszując mu objęcia znowu rządów. W liście Leona XIII jest mowa także o rokowaniach. Papież wyraża życzenie, żeby zaprowadziły do pomyślnego dla Kościoła i państwa rezultatu.

Paryż 8 grudnia.

Komisya Izby deputowanych, sprawdzająca wybory, nie przepuszcza nikomu. Miała jeszcze pięciu wątpliwych deputowanych, na pierwszy ogień poszedł wczoraj ks. Decazes, były minister spraw zewnętrznych, deputowany z departamentu Alpes Maritimes. Ks. Decazes był pomimo woli prawie wciągnięty do gabinetu 16 maja. Nie potrzebował on poparcia rządowego, ale że był popierany i to w sposób najniegrabniejszy, dowodzi tego sprawozdanie p. Alberta Joly, członka komisyi, bardzo dokładnie i zręcznie napisane. Ks. Decazes używał nawet do przeprowadzenia swej kandydatury korespondencyi cyfrowanej, której treści nie chciał wyjawić, składając się tajemnicą stanu. Izba unieważniła wybór ks. Decazes, a sprawiło to wiele hałasu, gdyż są jeszcze ludzie, którzy twierdzą, że on jeden „wysoko utrzymywał honor Francyi za granicą“. Inni znów mówią, że prędzej ks. Decazes można było wykluczyć z liczby reprezentantów Francyi za jego politykę zewnętrzną, niż wewnętrzną. „Honor Francyi“ za granicą stał może najniżej za ministerstwa ks. Decazes.

Przygotowują się tu wielkie zmiany w ambasadach francuskich przy obcych dworach. P. Gambetta chce zawczasu usunąć wszystkich nieprzychylnych sobie ambasadorów. Mówią nawet, że p. Waddington zachwiany. Rządy naczelnika większości zaczynają mnożyć niechętnych, a nawet nie brak oznak oburzenia. Stronnictwo, które p. Dafaure nazwał bezimiennem, coraz bardziej wzrasta, i kiedyś ono właśnie stawiać będzie największą opozycyę p. Gambecie. Jeżeli przyszła polityka Francyi będzie wojowniczą, obawiają się, aby przy dość licznych korpusach, aż 18-tu jakie ma dziś Francya, pan Gambetta nie pogubił w danym razie swych wojsk, jak niegdyś Soubise pod Rosbach, który patrzał w lunetę szukając swej armii.

Chwilowe niepowodzenie Anglików w Afganistanie sprawiło tu wielkie wrażenie i wywołało nawet pewne zadowolenie, antagonizm bowiem, pomimo częstych podróży ks. Walii, zawsze jeszcze istnieje i oba sąsiedzkie mocarstwa patrzą na siebie zazdrosnym okiem. Zresztą Francya nie wyleczyła się jeszcze z polityki Daniszewów, chociaż sympatye

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Zima od kilku dni zaledwie zainaugurowała swoje panowanie tak na wsi gdzie życie niszczy, jak w mieście gdzie życie podnieca. Pod powłoką śnieżną znikają te barwy szaro-bure, te odcienia seledynowo-brunatne żółkniejących zasiewów, czerniejących lasów poprzerzynanych błotnistemi pasmami. Żaden malarz nie zdołałby wydobyć z tego krajobrazu listopadowego efektów kolorytu, ale natura w tem przybraniu podobną była do elegantki o zwiędłej cerze i licznych zmarszczkach przybranej w modne dziś wybladłe kolory przedtem nieznane i nieobjęte siedmiobarwną skalą tęczy. Wolimy już, że od wczoraj siwizna dodała jej powagi, że z przedłużonego okresu przejściowego natura przeszła do sędziwości zimy, która ma swój urok i swoje piękności.

Na wsi życie jeszcze niezupełnie zamarło, w mieście ruch się wszczyna. Tam polowania i ostatnie roboty jesienne, tu akta inauguracyjne nowo rozpoczynanych prac, lub pierwsze kroki odnawiających się zabaw. A rok do roku niepodobny tak pod względem plonów pracy, jak i warunków życia towarzyskiego. Dobrze zaiste wróżyć trzeba o pierwszych, jeśli, jak słusznie, za program życia naukowego, w jego zastosowaniu do młodzieży, weźmiemy mowę Rektora Uniwersytetu przy akcie imatrykulacyi. Mowa ta miała coś w sobie nawpół ojcowskiego, a nawpół koleżeńskiego, co przypominało czasy wileńskie. Była w niej świeżość niezagasłej jeszcze młodości, połączona z dojrzałością doświadczenia i nauki, miała magnetyczne tętno serca idącego zgodnie ze zgłębieniem tajników wiedzy i życia, które wywołać musi echo. To też pierwsze zebranie młodzieży przy rozpoczęciu roku uniwersyteckiego, różniło się od zwykłych w tym rodzaju objawów, w których młodzież często dawała popęd temu prądowi, co rozrywa węzły pokoleń; przeciwnie, uroczystość mickiewiczowska miała właśnie charakter zespolenia tych ogniw, zwłaszcza że młodzież nie wystąpiła tutaj jako jakaś korporacya odrębna, na wzór niemieckich Burschenschaftów, ale ostatnie słowo zostawiła swemu przywódcy, Rektorowi Uniwersytetu. Jeśli cennym jest duch koleżeństwa, to wtedy on najpiękniejsze wydaje kwiaty i owoce, kiedy mu przewodniczy inny jeszcze, wyższy stosunek jedności i zaufania między młodzieżą a gronem profesorów i zwierzchników; tylko wtenczas rozwija się wspólność na ławach słuchaczy, kiedy ustaje ten przedział między uczniami a nauczycielami, jaki niekiedy się wyradza między rządzonymi a rządzącymi; kiedy w rzeczypospolitej uniwersyteckiej przywrócona harmonia ław z katedrami. Tak było niegdyś w Wilnie, tak jest dziś w Krakowie; a to zespolenie i ta harmonia ma ważniejsze tu jeszcze znaczenie, bo do Krakowa dziś więcej niż niegdyś do Wilna ściąga młodzież z wszystkich dzielnic Polski.

Więc koleżeństwo, jakie się tu rozwinie będzie zadatkiem jedności młodego pokolenia z całego obszaru ziem polskich w czasach, kiedy nas coraz wyższe rozgradzają mury, a piętno, które z tej starej wyniosą szkoły, będzie znamieniem wspólności w ciężkich a odmiennych trudach i próbach, jakie nas jeszcze czekać mogą.

Za synami spieszą jak corocznie tak i tej jesieni rodziny to z Wielkopolski, to mimo niskiego kursu rubli z nad Bugu i Niemna. I znów zimowa kolonia krakowska gromadzi się, choć w zmienionych zastępach. I znów podobna kolej co roku przeszłego odczytów, koncertów i podobny program różnego rodzaju widowisk i rozrywek na cele dobroczynne.

Tylko warunki życia towarzyskiego coraz bardziej się zmieniają, tylko coraz więcej próżni i braków dostrzegać się daje w kadrach starego Krakowa. Gości coraz więcej, coraz mniej gospodarzy w życiu towarzyskiem naszego miasta. Tam, zkąd przez kilka pokoleń wychodziło przewodnictwo i kierunek, gdzie najpierw i najdostojniej podejmowano i jednoczono przybyłych, gdzie polska tradycya i gościnność polska ma główne ognisko, tam dziś pusto i zamknięta brama. I inne gościnne podwoje, gdzie życie artystyczne ma swoje ognisko, choroba na wpół przymknęła. Zgoła, w wdowim mieście, jak słusznie Kraków nazwano, brak gospodarzy, ale tej zimy brak także tych matron, które tu sterowały. A w tym roku kto wie, czy nie najtrudniejsze przypadło zadanie utrzymania dawnej tradycyi krakowskiej, a nie dopuszczając w niej ustępstw okazania całej gościnności polskiej.

Z roku na rok ulega zmianom zjazd z rodzin polskich z różnych części kraju. Lecz zdarza się często, że rodziny mieszkające kilka lat z rzędu, tworzą w Krakowie jakby kolonie prowincyonalne, wołyńskie, podolskie i zamykają się w swym kółku; zdarza się także, że i z dalszych stron Galicyi przybyli, zostają na uboczu i nie powracają na rok przyszły, może dla tego właśnie, że więcej w Krakowie gości niż gospodarzy, że nie zawsze w równym stopniu objawiła się inicyatywa zespolenia wszystkich kółek i wszystkich gron. Podziały są tu nieuniknione i stopniowanie koniecznem następstwem zażyłości w codziennych, niemal rodzinnych stosunkach towarzyskich; ale po nad nimi tylko z przewodniczących domów krakowskich wychodzić może inicyatywa wszystkie koła jednocząca. Trudniejszem jeszcze zadanie, wobec gości obcych, zwłaszcza, że dawny obyczaj krakowski spotkać się tu ma po raz pierwszy z nieznaną sobie dotąd nowością dworskiej etykiety.

Niezwykły to zaszczyt dla Krakowa, że został obrany za siedzibę dla dostojnej pary nowożeńców z cesarskiej rodziny; a trudno nie dojrzeć w tem nowego objawu tej sympatyi, która skłania coraz częściej członków panującego domu do odwiedzania Galicyi. Arcyksiążę Fryderyk obrał sobie pułk polski do służby wojskowej i przyjął kwaterę w Krakowie, jako przyszły dziedzic rozległych dóbr stryja, leżących w Galicyi. Arcyksiężna z rodziny francuskiej ma dawne stosunki z rodzinami polskiemi. Kraków ze wszystkich miast monarchii ma najmniej warunków do życia dworskiego, ale czego tu pod tym względem musi niedostawać, bo tego niema w naszych tradycyach i obyczajach, to zastąpi szczere przyjęcie i znów ta historyczna cecha starej stolicy, te głębsze strony naszej przeszłości, które mają moc zjednania sympatyi i zostawiać zwykły życzliwe wspomnienia na zawsze. Potrzeba znów tylko tych domów i rodzin, któreby godnie mogły podjąć zadanie gospodarzy miasta wobec dostojnych gości.

W pałacu księstwa Ogińskich na ulicy Wolskiej przygotowano apartament dla Arcyksięstwa. W urządzeniu pałacu wielka uderza prostota. Najokazalsze sprzęty pozostały właściciele domu. Urządzenie przybocznych pokojów sprowadzono z Wie-

rosyjskie osłabły znacznie nawet w najbardziej krańcowych obozach.

Co się tyczy przyszłych wyborów senackich, nikt wprawdzie nie wątpi, że większość będzie republikańską, ale w kołach poważnych i dobrze rzeczy świadomych twierdzą, że p. Gambetta nie będzie panem większości. Zdaje mi się jednak, że chwila przesilenia dla oportunistów jeszcze nie nadeszła.

Londyn 6 grudnia.

Jestem dziś w możności doniesienia o celach misyi hr. Szuwałowa. Przybył on tutaj, aby przedstawić podstawy nowego traktatu projektowanego między Rosyą a Turcyą i uzyskać przychylenie się rządu angielskiego do tego traktatu. Układy są w toku; opóźniają się one z powodu, że rząd angielski rozpoczął korespondencyę z innemi rządami europejskiemi dla porozumienia się co do niektórych punktów tego traktatu. Nic przeto nie zostało dotąd postanowionem, lecz jest rzeczą widoczną, że rząd angielski stara się iść zgodnie z Rosyą, że nawet gotów jest ustąpić w niektórych kwestyach, jeśli znów Rosya ze swej strony uczyni ustępstwa w Afgańskiej sprawie i zostawi Szyr Alego własnym jego siłom. Ambasador rosyjski przedłożył gabinetowi. St. James kategoryczny plan rozbioru Afganistanu, ale rząd angielski nie chciał ani na chwilę wziąść tego projektu pod rozwagę.

Zdaje się jednak, że nowy traktat rosyjsko-turecki stanie się faktem dokonanym, a Anglia nie podniesie przeciw niemu stanowczego *veto*. Potrzeba tylko jeszcze wyrównać kilka kwestyj spornych i w tym celu toczą się właśnie układy między sekretarzem stanu a hr. Szuwałowem w *foreign office*. Stronnictwo liberalne nie posunie się w swej opozycyi przeciw rządowi aż do odmówienia mu subsydiów na dalsze prowadzenie wojny w Afganistanie; nie wniesie ono nawet poprawki do odpowiedzi na mowę tronową. Jest to taktyka parlamentarna wskazana niemożnością podjęcia otwartej walki. Opozycya chce tylko wnieść szereg rezolucyj w których wypierać się będzie odpowiedzialności za politykę rządu i wypowie jej krytykę. Sądzą, że opozycya zostanie podiętą większością 120 głosów. Gdyby ktoś z większości zaproponował formalne wotum zaufania dla ministerstwa, program walki opozycyjnej runąłby tym samem. Sesya trwać jeszcze będzie dwa tygodnie, które całkowicie zostaną poświęcone dyskusyi o sprawie Afganistanu i sytuacyi w Turcyi stworzonej kongresem berlińskim.

Rosya pomnażając swe wojska w Turcyi zamierza, na wypadek jeśli nowy traktat nie zostanie przyjęty, trzymać Turcyę w zbrojnej ręce zachowując obwody Burgas i Adrianopolu. Stosując się do zobowiązań traktatu berlińskiego wojska rosyjskie opuszczą tylko Rumelię, ale pozostaną w tych okręgach, do których nie odnoszą się te zobowiązania.

Książe Cannaught po zawarciu małżeństwa z trzecią córką księcia Fryderyka Karola pruskiego otrzyma tytuł namiestnika (wice króla) Irlandyi, jak tylko znajdzie się odpowiednie miejsce dla obecnego wice króla księcia Marlborough.

Wiedeń 9 grudnia. Połączone podkomitety delegacyi węgierskiej obradowały dzisiaj nad kredytem okupacyjnym na r. 1879, a raczej nad przedłożeniem odnośnem rządu wspólnego. Del. Hegedüs wniósł, aby dla krótkości czasu nie wdawać się w rozprawy nad tem przedłożeniem, lecz na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na wojsko uchwalić kwotę ryczałtową 20 milionów. Hr. Andrassy powołując się na taką samą uchwałę delegacyi austryackiej, zgadzał się z tym wnioskiem. Natomiast del. Falk wniósł, aby połączone podkomitety nie wchodziły w obrady nad tym przedmiotem li z tego powodu, że nie jest wyczerpująco uzasadniony, lecz aby uchwaliły 20 milionów z tym ważnym dodatkiem, iż delegacya więcej tak długo na okupacyę nie uchwali, dopóki ciała ustawodawcze nie orzekną co do stosunku krajów zabranych do monarchii.

Nad tym wnioskiem del. Falka wywiązały się długie rozprawy, podczas których hr. Andrassy oświadczył, że nie może się na niego zgodzić. Ze strony opozycyi oświadczył Szilagyi, że ta widzi w uchwaleniu kredytu wotum ufności, dla tego takowego odmawia, skłonnąby jednak była do dania pieniędzy na potrzeby wojska, jeśli mieć będzie rękojmię, że polityka okupacyjna prowadzoną będzie w duchu zapatrywań niejednokrotnie przez opozycyę przedstawianych. Hr. Apponyi zapytuje połączone podkomitety, czy nie byłyby skłonne rozpocząć przy tym przedmiocie dyskusyi nad polityką zagraniczną, a względnie, czy nie chciałyby wywołać wyjaśnień ze strony hr. Andrassego. Lecz nawet między członkami opozycyi nie objawiono chęci, gdyż prawdopodobnie opozycya chowa się z atakiem na hr. Andrassego na pełne posiedzenie delegacyi.

Sprawozdanie del. Hegedüsa przyjęto znaczną większością. Po skończeniu obrad stawiano jeszcze hr. Andrassemu mniej ważne pytania. Na zapytanie bar. Simonyego oświadczył minister, żeby przekład węgierski jego *exposé*, danego w wydziale budżetowym delegacyi węgierskiej, uważać za jego urzędowe wyjaśnienie, ponieważ takowego nie powtórzy i dalszego *exposé* nie da, lecz wyjaśnienia swoje kierować będzie do dyskusyi. Obrady nad sprawozdaniem, przy którem wywiąże się dyskusya nad polityką zagraniczną, odbędą się we czwartek.

Rosya.

Poglądy poważnych dzienników rosyjskich na wytworzone przez ostatnie wypadki położenie Rosyi w Azyi środkowej i Afganistanie w porównaniu z położeniem Anglii, gorzkie są i pesymistyczne jak nigdy dotychczas nie były. Zastanawiając się nad tym właśnie przedmiotem *St. Pet. Wiedomosti* powiadają, że rok bieżący stanowić będzie w historyi współzawodnictwa Anglii i Rosyi o wpływ na sprawy Azyi środkowej, pewnego rodzaju erę, w której przypadną Rosyi w udziale niekoniecznie świetne karty. Walka między Rosyą a Anglią, ciągnąć się może jeszcze długo bardzo, ale już w warunkach takich, że korzyści nie będą po stronie Rosyi. Motywuje zaś dziennik petersburski to swoje twierdzenie w sposób następujący. Położenie Anglii na wyspach, liczne jej posiadłości we wszystkich częściach świata, zostające w jaknajkorzystniejszych warunkach strategicznych, flota nareszcie, jakiej nie posiada żadne inne mocarstwo, wszystko to uczyniło z Anglii państwo, najpotężniejsze pomiędzy istniejącemi. Ale ten kolos czasów najnowszych miał swoją piętę Achillesową, swoją ranę, która mogła spowodować zupełną ruinę całego jej organizmu. Tą słabą stroną Anglii były Indye. Już Napoleon I to rozumiał i przez całe swe życie przemyśliwał nad sposobem zadania śmiertelnego ciosu Anglii w Indyach. To było celem wyprawy egipskiej, a pokój zawarty w Tylży z Aleksandrem I nie inną wykazywał dążność, jak uzyskanie zgody cesarza rosyjskiego na przejście wojsk francuskich przez Rosyę do Azyi, skoro zaś Aleksander, I nie zgodził się na to, Napoleon chciał go do tego zmusić przemocą. Nieudało mu sie jednak przyprowadzić swych zamysłów do skutku. Tryumfująca Anglia przestała obawiać się o Indye, widząc, że oprócz Rosyi nikt jej tam dotknąć i porazić niezdoła, a Rosya nie była jeszcze dla niej groźną, ponieważ między nią a Indyami leżały tysiącomilowe obszary stepów, zaludnionych dzikiemi plemionami i wzniosły się łańcuchy gór, będących gniazdem jeszcze dzikszych ludów. Tymczasem, dzięki pracom niektórych zdolniejszych jenerałów swoich, Rosya, w ciągu ostatnich lat siedmdziesięciu posuwała się w głąb Azyi coraz dalej i dalej, aż nareszcie dotarła do punktów, które ją zbliżyły do Indyj o tyle, że Anglia znów zaczęła się obawiać i powątpiewać o swem bezpieczeństwie. Nastąpiła chwila krytyczna, której przeznaczeniem było: przeważyć stanowczo szalę historyi na korzyść jednej lub drugiej strony, Rosyi lub Anglii. Rozumny i energiczny lord Beaconsfield, który właśnie stanął w owym czasie na czele rządu w Anglii, zrozumiał swe zadanie i rozpoczął umiejętnie pracę przygotowania gruntu po temu, aby Rosyi zadać cios pewny a Indye osłonić raz na zawsze od wszelkich na nią zamachów. W tym celu trzeba było posiąść Afganistan, albo przynajmniej przeprawy w południowych łańcuchach jego gór. Aby się nie spotkać przy spełnieniu tego projektu z oporem Rosyi, należało o ile to być może osłabić ją i w inną stronę zwrócić uwagę. Z tego punktu widzenia zrozumiałemi stają się dla dziennika petersburskiego rozmaite perypetye dyplomacyi angielskiej i trudne po pojęcia jej manewry, począwszy od niezgodzenia się na memorandum berlińskie a kończąc na konwencyi z Turcyą. Anglia potrzebowała wciągnąć Rosyę w wojnę jaknajbardziej rujnującą. I cel ten zdaniem dziennika, osiągnięty został zupełnie i świetnie, bo kiedy wojna doprowadziła do wyników, mniej dla Anglii pożądanych, ona zatrzymała wojska rosyjskie tuż przy murach Konstantynopola i wydarła Rosyi wszelkie, donioślejsze owoce jej zwycięztw.

Nastąpiła teraz od dawna pożądana dla Anglii chwila zabezpieczenia granic indyjskich. Poselstwo jen. Stoletowa do Emira Szyr Alego bardzo szczęśliwie wybawiło Anglię nawet od potrzeby szukania pozorów do dalszej w tym kierunku akcyi. Przedłożono Emirowi przyjęcie poselstwa, takiemi umyślnie najeżonego właściwościami, aby nie zostało przyjętem, co też rzeczywiście nastąpiło. Poczem w naturalnem następstwie rzeczy wypowiedzianą została wojna, która się musi skończyć podbiciem przez Anglię całego Afganistanu aż do rzeki Amu. Dalej Anglia nie pójdzie i będzie święcie zachowywać warunki z r. 1875, tyczące siótej rzeki. Spełniwszy zaś powyższe zdanie, lord Beaconsfield będzie mógł powiedzieć W. Brytanii: spełniłem względem ciebie zadanie mojego życia. Jeden z wielkich dzienników londyńskich *Allen's Indian Mail* mówi otwarcie o taktyce Anglii względem Rosyi — i oto co powiada: „Pomimo swej wielkości i potęgi, Rosya obawia się wszystkiego, co sprawia, że można łatwo kierować wszystkiemi jej czynnościami. Rosya nie zdobyła Konstantynopola dla tego tylko, że Anglia jej zagroziła. Dosyć też było tylko pogróżki, aby Afganistan oddała w nasze ręce“. — „Anglia więc — powiada dziennik petersburski — zrobiła wszystko co chciała i taraz już może nam pokazywać tych malowanych drakonów, któremi nas straszyła długo. Jest to cynizm, lecz cynizm nieprzyjaciela tryumfującego, śmiech szyderczy zwycięzcy“. Cóż będzie dalej? Jeżeli dotychczas Anglia rachowała się jeszcze czasami z opinią Rosyi, to dla tego tylko, że się obawiała o swe posiadłości indyjskie, stanowiące jedyną jej słabą stronę, w którą łatwo było ugodzić. Po usunięciu zaś na zawsze tego niebezpieczeństwa — role się zmieniły, Anglia bowiem takie dziś zajęła stanowisko, że w każdej chwili może Rosyi wypowiedzieć wojnę, a wypowiedziawszy, szkodzić jej na całej, ogromnej przestrzeni jej granic. Przeciwnie zaś Rosya w razie poważniejszych zatargów z Anglią nie może jej grozić wojną, ponieważ — niemasz zgoła miejsca, w któreby ją ugodzić można. Anglia jest dziś zupełnie osłoniętą od wszelkich niebezpieczeństw ze strony ostatniego jej przeciwnika — Rosyi. Takie to są skutki naszego odwrotu z pod Konstantynopola, skutki, które niczem nie dadzą się odwrócić, chyba czynnem wystąpieniem w sprawie Afgańskiej“.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 11 grudnia.

Dziś po śnieżnej i wietrznej nocy mamy już sannę. Przez parę dni pruszył śnieg na przemian z deszczem, od wczoraj zaś wieczora nastał silny i zimny wiatr, który rozpoczął zimę.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożono: X. P. Strzelichowski 5 zlr., składka parafian w Modlnicy 5 zlr.

— Dnia 12 b. m. przypada Msza Św. w krypcie św. Leonarda w grobach królewskich o godzinie 9 1/2 za Stefana Batorego, jako w rocznicę śmierci jego; 16 grudnia za dusze Jana Kazimierza i Maryi Ludwiki. Następnie Msze ŚŚ. przypadają dopiero 12-go lutego, za Stanisława Augusta i Kościuszkę.

— W przyszłą niedzielę (15 b. m.) odbędzie się w sali radnej o godzinie 12-ej pierwsze walne Zgromadzenie założonego przed rokiem Towarzystwa Św. Salomei. Prezesowa i kasyerka Towarzystwa p. Helena Darowska złoży sprawozdanie roczne, a następnie X. Dr Jan Siemieński mówić będzie o intelligentnem miłosierdziu, które bez większych wydatków mogłoby przez wspólne porozumienie się i odwiedzanie ubogich w ich własnych mieszkaniach jak się to dzieje w krajach cywilizowanych usunąć żebraków. Otwartą będzie wolność dyskusyi dla wszystkich należących i nienależących do tego Towarzystwa. Statut Tow. św. Salomei otrzymać można bezpłatnie w księgarni Gebethnera i Spółki.

— Ze składek przez Magistrat krakowski na rzecz rannych w Bośni żołnierzy armii austryackiej zarządzonych zebrano: Komisarz obwodu I. w gotówce złr. 340 c. 37 tudzież 9 paczek szarpi, 12 par skarpetek, 4 koszule i 4 prześcieradła; Komisarz obwodu II. w gotówce złr. 93 c. 32, 7 paczek szarpi, 6 paczek bielizny; Komisarz obwodu III. w gotówce złr. 184, 1 dukat w złocie, 5 złr. w srebrze i 2 paczki szarpi. Tak gotówka jak i szarpie z bielizną przesłane zostały Komitetowi austryackiemu patryotycznemu do Wiednia.

— Gdy uczeń 14-letni szkoły realnej, S. Cz. strzelał wczoraj przed południem do tarczy na ganku pierwszego piętra w domu pod L. 106 przy ulicy Lubicz, ostatnim w tej ulicy, jedna kula poszła na bok i ugodziła w twarz pod okiem Jana Gębołysa, szeregowca 11 kompanii 56-go pułku piechoty, który wraz z kompanią wracał z ćwiczeń wojskowych do miasta. Rana szeregowca ma być lekką, ale musiano go umieścić w szpitalu wojskowym; uczeń zaś pociągnięty został do odpowiedzialności.

— **Gorlice** 10 grudnia.

W r. 1874 jak wiadomo spaliła się nasza mieścina niemal do szczętu, tak, iż nawet jedyny tutejszy kościół zgorzał. Domy i domki niebawem dźwignęły się z gruzów, a miasteczko poniekąd skorzystało z nieszczęścia doznanego, gdyż nowo powstałe zabudowania odznaczają się poprawniejszym stylem i większą schludnością niż dawniej. Główną dźwignią do tak szybkiego uporządkowania miasta jest dochód z kopalń naftowych tutejszego okręgu ropnego, który zajmuje obszar po Ciężkowice, Grybów, Duklą i Jasło i zbogaca obywateli miejskich — starozakonnych. To też w rynku oprócz sześciu domów, wszystkie inne są ich własnością. Tuż obok rynku znajduje się plebania po spaleniu nowo odbudowana w kształcie wielkiej szkatułki (ulubiony styl naszych budowniczych), schludna na zewnątrz i wewnątrz, a tuż obok plebanii na najwyższym punkcie miasta są fundamenta kościoła założyć się mającego. Fundamenta tylko, gdyż kościoła w Gorlicach nie ma. — Do odprawiania nabożeństwa służy tymczasowa kapliczka, która z pożaru ogólnego ocalała, a przed tąż kapliczką wystawiono szopę dla ochrony nabożnych w czasie słoty. Wiadomą rzeczą, że komitet zajmujący się budową kościola dla niektórych trudności nie będzie w stanie kościoła w krótkim czasie z fundamentów podźwignąć; potrzebaby się zatem postarać o godne zastąpienie domu Bożego tymczasowym budynkiem na ten cel z drzewa w odpowiednim stylu zbudowanym. Jak na teraz dałoby się szopę dotychczasową przeistoczyć na przysionek do kaplicy, w kaplicy zaś ścianę przednią wyburzyć i zastąpić ją gustownemi balaskami z drzewa lub ze żelaza, tak, iżby wszyscy obecni mogli widzieć odprawiającą się Św. ofiarę; następnie usunąć organki dotychczasowe a zastąpić je innym instrumentem, choćby fisharmoniką. Wszystko to przy nieco dobrej chęci Komitetu i przełożonego parafii, tudzież ofiarności ludu tutejszego dałoby się z niewielkim kosztem sprawić i służyłoby Bogu na chwałę a ludziom na pożytek, póki nowa Świątynia murowana nie będzie wykończona, co prawdopodobnie parę lat potrwa.

— Czytamy w *Wieku* z d. 7. b. m.:

Mamy przed sobą afisz *Bill of the Play* Nowojorskiego teatru 5-ej linii (*Fifth avenue theater*), na odwrotnej stronie którego napotykamy następujący opis wizyty, złożonej pani Helenie Modrzejewskiej przez reportera jednego z dzienników amerykańskich:

Modjeska.

Hrabina, Aktorka i Kobieta.

W dniu wczorajszym przedstawiciel *Timesa Niedzielnego* serdecznie przyjętym został przez panią Modjeską w eleganckiem mieszkaniu sławnej aktorki tej w Clarendon-Hotel. Pani Helena Modjeska, hrabina Bozenta, jest damą miłej powierzchowności, wzrostu średniego, o twarzy inteligentnej, na której widnieje szczerość i tłumiony zapał. Oczy ma piękne, włosy ciemne, obejście wytworne; rozmowa jej tryska dowcipem i rozumem. Modjeska cudownie mówi po angielsku. Błędów wymowy nie robi nigdy; jeśli jej słowa brak, to z czarującym wdziękiem przestaje na chwilę mówić, dopóki takowego nie znajdzie. Lekki akcent cudzoziemki nadaje słowom jej urok niewysłowiony. W życiu domowem w Modjeskiej niema nic teatralnego. W ścianach domowych jest to po prostu wykształcona dama, spokojna, panująca nad sobą. Wytworne obejście czyni z niej ozdobę najdystyngowańszego towarzystwa. Taką jest wielka aktorka, która w te słowa skreśliła przedstawicielowi *Timesa Niedzielnego*

Dzieje jej życia:

„Jestem Polką, — rzekła Modjeska — urodziłam się w Krakowie, stolicy Polski, w r. 1846; ojciec mój był w mieście tem profesorem, bracia moi starsi byli aktorami, jedna tylko siostra moja poświęciła się scenie i wybrała sobie komedyę, rzecz prosta tedy, iż ja wybrałam tragedyę. Będąc dziećmi jeszcze, w domu rodziców, grywaliśmy teatr; ojciec stanowczo przeciwnym był, ażebym poświęciła się zawodowi scenicznemu, lecz wytrwałam przy swojem i debiutowałam w Krakowie 1861 r. W pięć lat później byłam pierwszą artystką tego teatru; w r. 1866 oddałam moją rękę hr. Bozencie, który ot tam, uśmiecha się na to wspomnienie“. Tu hrabina zaśmiała się czarująco. Hr. Bozenta (szczupły, przystojny czterdziestoletni dżentlemen), podniósł głowę z nad książki i za uśmiech odpłacił jej uśmiechem. „Następnie — mówiła dalej Hrabina — ulegając ambitnym zachciankom mego małżonka, opuściliśmy Kraków dla Warszawy i nad Wisłą przez lat trzy byłam stałą gwiazdą tamtejszego Cesarskiego teatru. Miałam przywilej wybierania mych ról, z czego skorzystałam, ażeby poznajomić ziomków moich z arcydziełami Schakespeara. Po latach trzech, czując iż tracę zdrowie, jak pan widzisz, silną nie jestem, wzięłam urlop na lat dwa i z mężem udałam się do Kalifornii. Cudowny klimat tamtejszy wrócił mi siły, postanowiłam grać w angielskim języku i zamiar ten w czyn wprowadziłam“.

Modjeska jako hrabina: Kiedy zwróciłem uwagę jej, iż damę tak wysokie w społeczeństwie zajmującą stanowisko, rzadko się widzi na scenie, uśmiechnąwszy się, odpowiedziała mi: „Nie widzę potrzeby, dlaczegobym nawet w waszym kraju demokratycznym ukrywać miała tytuł i stanowisko mego małżonka. Jedną rzecz znajduję oryginalną, a mianowicie: zanim przybyliśmy do Nowego Yorku, już ogłoszono dzieje jego rodziny w *Encyklopedyi Nowojorkskiej*. Masz je pan ot tu, edycya z r. 1873, stronnica 148. Tak jest, cała ta romantyczna historya prawdziwa jest. Jak pan widzisz, mam prawo być dumną, iż noszę nazwisko rodu, w którego żyłach, tak jak w niektórych irlandzkich szczepach, zaszczytne tradycye z krwią krążą“.

Modjeska jako aktorka. „Debiutowałam w San Francisco w *Adryannie* i to z powodzeniem; p. Sargent, dyrektor, zaangażował mnie na rok cały; z jego porad studyowałam *Kamillę*. Krytycy kalifornijscy byli dla mnie łaskawi.

„W Nowym Jorku w panu Fiske znalazłam nietylko uzdolnionego gentlemana, lecz światłego i energicznego kierownika sceny. P. Fiske nie stracił odwagi, nie zraził się złem przyjęciem, jakiego doznała *Adryanna* i słów zachęty nie skąpił mi. *Kamilla* przez publiczność z zapałem przyjęta została“. — „Nie zapominaj o p. Harkins! zawołał hrabia Bodzenta“. — „I p. Fiske i p. Harkins byli bardzo dobrzy dla mnie i prędzej niż się spodziewałam wystawili *Frou-Frou* Gram w niej dziś wieczór. Czy będziesz pan w teatrze? To śliczna sztuka.

„Z ról moich najgoręcej ukochałam rolę Julietty; zresztą kocham wszystkie moje role. Na scenie płaczę, śmieję się z memi bohaterkami gorącemi łzami i śmiechem szczerym; krytyka na tę okoliczność powinna zwrócić uwagę; wiele rzeczy przypisują mej grze, mając nie aktorkę, lecz gorąco odczuwającą kobietę przed sobą“. — „To prawda“ — dorzucił hrabia.

Modjeska jako kobieta. „Poświęciłam się szczerze sztuce. Stosunki z rodziną, przyjaciółmi, stanowią dla mnie chwile wytchnienia. Aktorką będę dopóty (tu zaśmiała się), dopóki będę kobietą“. Przedstawiciel *Timesa Niedzielnego* przypomniawszy sobie, iż Modjeska ma grać za parę godzin, pożegnał ją i oddalił się. Hrabia Bozenta, który w czasie rozmowy skinieniem głowy od czasu do czasu potakiwał za nią, grzecznie odprowadził go do drzwi.

Podając powyższy wyjątek — mówi *Wiek* — z gazety amerykańskiej, zaznaczymy, że jest pomieszczony w rubryce reklam na przedostatniej stronie dziennika; nie możemy jednak powstrzymać się od uwagi, że pomimo całej sympatyi, jaką mamy dla wielkiej naszej artystki i przyjemności, jaką nam sprawia jej powodzenie w Ameryce, pragnęlibyśmy, aby, jeżeli koniecznie już potrzebuje reklamy, użyła jej w skromniejszych rozmiarach tak, aby prawda na tem nie cierpiała.

— Dziś odbywa się w Pradze wieczór słowiański na uczczenie jubileuszu literackiego J. I. Kraszewskiego. *Politik* donosi, że wszystkie numera programu są nowe; najznakomitsze siły opery czeskiej biorą w tym wieczorze udział.

— **Paryż** 7 grudnia.

W d. 28 listopada za inicyatywą Stowarzyszenia byłych uczniów szkoły polskiej batignolskiej, odbył się obchód rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. St. Malinowski, dyrektor szkoły polskiej, przewodniczący uroczystości, miał mowę, w której oddając pochwały poecie, określił patryotę i zachęcił młodzież do natchnienia się jego przykładem. Następnie p. W. Gasztowtt, członek stow. skreślił życie i dzieła Mickiewicza. Wreszcie p. B. Pluciński, członek stow., wygłosił kilka poezyj Mickiewicza. Rozeszło się zebranie po odśpiewaniu himnu narodowego.

— Z Kamieńca Podolskiego donoszą o świętokradztwie, jakiego się dopuszczono w tamtejszym katedralnym kościele d. 27 listopada. Złoczyńca po ukończonem nabożeństwie ukrył się w kościele i gdy takowy zamknięto, rozpoczął rabunek. Zabierał wszystko co mógł, niewyjmując nawet złotej puszki od komunikantów. Dokonawszy tego i owinąwszy skradzione przedmioty w paczkę, ukrył się znów pod ławkę, czekając otwarcia kościoła. Ale rano dostrzeżony przez dziadka kościelnego, schwycony niemal na gorącym uczynku, oddany został władzy. Jest to wieśniak ze wsi Nityczyniec, powiatu Latyczowskiego, Ignacy Kurmański. W ostatnich czasach służył on za lokaja u prezesa izby skarbowej.

— W. Księżna Darmstadzka Aliksa, córka królowej Wiktoryi zapadła ciężko na diphteritis.

— *Times* donosi, że przedsiębiorca Abert Lentner zawarł umowę z Towarzystwem hamburskiem żeglugi na Atlantyku, względem wydobycia zatopionego niedawno okrętu tego Towarzystwa „Pomerania“.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Samuela Branda i Leiba Plewera chłopaków za kradzież podeszew na tandecie; Antoniego Czyża za kradzież chustki białej do nosa z znakiem *P. S* Za pijaństwo dwie osoby.

W Policyi złożono worek napełniony jęczmieniem znaleziony wczoraj wieczór w ulicy Floryańskiej i dwa klucze znalezione w ulicy Mikołajskiej.

TEATR. We czwartek dnia 12-go grudnia. Rozpocznie: Komedya w 2 aktach z francuskiego pp. Bayard i Jouime, tłumaczył Gwozdecki: *Przebudzenie się lwa*. — Nastąpi Komedya w 1 akcie wierszem, napisana przez Aleksandra hr. Fredrę (ojca): *Pan Benet*. — Początek o godzinie siódmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 10 go grudnia pochmurno, popołudniu śnieg, w nocy wicher, zadymka; termometr od + 0·8 spadł na — 2·2 C. — Barometr idzie zwolna w górę; o godzinie 6-tej rano dnia 11-go grudnia stan jego był 730·3 milim.; termometru — 1·8 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 12-go grudnia: śś. Merkuryi i Dyonizyi panien.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 25 *Chaty* zawiera: „Z podróży pisarza *Chaty*“ (c. d); „Syn“ (wiersz); „Żółta febra w Ameryce“; „Ciwuń, chłop polski i jego synowie“ (dok.); „Skąpstwo ukarane“; Różności; „Rada gospodarcza“; Fraszka.

Przedpłata na dzieła L. Siemieńskiego.

W Administracyi *Czasu* złożył przedpłatę częściową: Jakób Dzięgielowski w Myślenicach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 8 grudnia.

Znów minął tydzień mdły, cichy, bezbarwny, choć powodów do ożywienia transakcyi bynajmniej nie brakło. Melancholiczne i pokojem tchnące przemówienie Cara, wiadomość o bliskim zawarciu specyalnego traktatu między Rosyą a Turcyą, o stanowczem uregulowaniu kwestyi granicznej bułgarsko-rumelijskiej, spokojny ton mowy królowej angielskiej, wieści o nastąpionem porozumieniu między Anglią i Rosyą, nareszcie zakończenie kryzys ministeryalnej i zamianowanie gabinetu w Węgrzech — zgoła wszystkie tu wyliczone wypadki mogły zachęcić do interesów, popchnąć kursa w kierunku dodatnim. Zamiast tych słusznie oczekiwanych rezultatów, panowała stagnacya zaledwie przerwana chwilowemi i nic nieznacznemi

---

dnia. Nie spotkać tam aksamitów i jedwabiów, obrazów, złoceń i marmurów. Jest to raczej kwatera wojskowa, urządzona z wielkim gustem, niż apartament dworski. Jeśli podwoje pałacu otworzą się dla mieszkańców Krakowa, nie będą olśniewać obcym blaskiem, raczej do położenia kraju przykładnie zastosowaną skromnością.

Z pałacu książęcego przejdźmy do ubogiej izdebki na najdalszem przedmieściu miasta. W pośród nędzy, która się tam gnieździ, gdzie każdy kąt przytułkiem jednej rodziny, obarczonej liczną dziatwą, spostrzegamy jeszcze rodzaj łóżka zwanego pryczą. Pościelą tu słoma pokryta brudnym łachmanem, nad tem legowiskiem zwraca naszą uwagę pułka z książkami. Do kogo one należą? pytamy. A to student tu mieszka, odpowiada wynędzniała kobieta, odnajmuje ten kąt za 2 złr., ale i tego wypłacić niemoże. Gdybyśmy mu przez litość niepodali łyżki strawy, to by gotowanego cały tydzień nie miał za co kupić.

Informacya ta przy odwiedzaniu rodziny ubogiej, skłoniła nas do szczegółowego zbadania tej nędzy, z której ma kiedyś wybłysnąć dla kraju promyk światła.

Student, co mieszkał kątem w brudnej izdebce, i żywił się z litości biednych kobiet, był kandydatem na nauczyciela wiejskiego i uczęszczał pilnie do szkoły przygotowawczej, zwanej seminaryum męskiem.

Powróciwszy nazajutrz do tej izdebki, zawiązaliśmy znajomość z biedakiem, który widoczne nosił ślady podwójnej walki z głodem i pracą w szkole. Opowiadanie jego przerażające stwierdził dyrektor, dodając, że w podobnem położeniu znajduje się kilkudziesięciu uczniów, zwłaszcza z dwóch pierwszych lat przygotowawczego kursu. Liczne wprawdzie istnieją instytucye pomocy dla biednych uczniów, ale żadna nie obejmuje właśnie tej szkoły, której zadanie tak ważnem, z której wyjść mają ci, co lud wiejski będą kształcić. Cóż oni ludowi poniosą? oto gorycz wyssaną z tego suchego kawałka chleba, kto wie, czy nie bunt i żal do społeczeństwa; oto zdziczenie, jakie nędza wyradza i jakie czerpać można z jej otoczenia.

Przypomniał nam się wniosek p. Pawła Popiela na Sejmie przeszłorocznym, domagający się zaprowadzenia internatów dla kandydatów stanu nauczycielskiego. Myśl piękna i zbawienna, która nieprzepadnie w przyszłości, ale na której urzeczywistnienie przyjdzie może jeszcze czekać lat kilka.

Tymczasem trzeba ratunku od głodu i nieco opieki. Wiele, zbyt może wiele robimy dla uczniów wyższych szkół, podtrzymując ich sztucznie, wtedy nawet, kiedy by już mogli zarobić sami, czy to pracując w kancelaryach, czy dając lekcye. Ubogi uczeń z seminarym męskiego niema sposobu zarabiania, bo zbyt mało jeszcze umie, a zbyt wiele się uczyć musi, aby mógł dawać lekcye. W dwóch wyższych oddziałach otrzymują uczniowie pewne *adjutum*, ale w początkowych są skazani na walkę z głodem.

Na razie w gronie ludzi miłosiernych, należących do Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, powstała myśl dostarczania obiadów dla uczniów seminaryum męskiego. Obywatele z najbliższych stron na pierwsze potrzeby dostarczyli już nieco prowiantów. Lecz niema jeszcze pieniędzy na lokal, na wynagrodzenie kucharza, na opał; a tu cały jeszcze przed nami szkolny rok. Z otuchą i wiarą w miłosierdzie Boże i w dobroczynność Krakowian rozpoczęto dzieło. Już dziesięciu chłopców zasiada do wspólnego stołu i raz na dzień otrzymuje ciepłą strawę. Dwudziestu innych czeka tylko, aby tym którzy podjęli inicyatywę nadpłynęły fundusze. Kto wie, przy ofiarności dla celów oświaty ludowej może Bóg dozwoli, zanim Sejm uchwali wniosek p. Popiela o internatach, wynająć parę izdebek czystych i zdrowych, gdzieby najbiedniejszych pomieścić można razem pod jakąś dobrą opieką, i uchronić od demoralizacyi mieszkania po nędznych zaułkach przedmiejskich.

Oto przybywa nowe dzieło, nowy projekt, nowa troska, w imię której przyjdzie nam tej zimy nieraz zapukać do serc litościwych, czy to wprost po datek, czy pod formą jakiegoś widowiska.

NOWE KSIĄŻKI.

Czy istnieje prawdziwy wizerunek Chrystusa Pana i gdzie go szukać? Napisał X. Andrzej Kronenberger zgromadzenia XX. Cystersów Mogilskich Kraków, 1878. W drukarni Wł. Anczyca i Sp. Nakładem autora w 8-ce str. 75 z wizerunkiem Zbawiciela Pana wykonanym w światłodruku.

Jeszcze w 1863 Dr Legis Glüchselig, członek wielu naukowych w Niemczech towarzystw, ogłosił był w Pradze wielce naukowe i ciekawe dzieło pod tytułem: *Christus Archäologie. Studien über Jesus Christus und sein wahres Ebenbild.* Wyczerpująca ta praca zyskała niebawem i przychylną opinią kościoła i naukową archeologiczną powagę. Otóż piękne to dzieło rozpatrzywszy z gruntowną znajomością rzeczy X. Andrzej Kronenberger, na tle onego napisał i drukiem ogłosił cenną pouczającą a popularną książkę, której za tytuł postawił pytanie: *Czy istnieje prawdziwy wizerunek Chrystusa Pana i gdzie go szukać?* I na to pytanie odpowiedział w sposób tak przekonywający i takiemi poparty dowodami, że z dziełka jego każdy przeświadczyć i nauczyć się może, jaki to ze znanych typów a wizerunków Chrystusa Pana śmiało za prawdziwy uznać możemy jako wiernie oddający nam oblicze Zbawiciela Pana. W wstępnem słowie wskazując artystom skąd mają czerpać myśl i natchnienie do odtworzenia wizerunku Chrystusa Pana mnogie przywodzi cytaty pisma ś., nowego zwłaszcza testamentu. Historycznie potem zestawia wszystkie podania o osobie Chrystusa Pana i ciekawe kreśli szczegóły o najdawniejszych wizerunkach Pana Jezusa cudownie powstałych. Opisowi obrazu, który ś. Łukasz malował osobny poświęca rozdział, to samo gdy mówi o Sudarium ś. Weroniki.

Najbardziej wyczerpujące studya naukowe znajdujemy w rozdziale opisującym Edesseński wizerunek Pana Jezusa, zwany inaczej wizerunkiem dla króla Abgara, który rzeczywiście prototypem był i oryginalnym wizerunkiem Chrystusa Pana. Z tego to obrazu z przelicznych jego kopij, z zestawiań, porównywań i studyów nad tym przedmiotem, z uwzględnieniem wszystkiego, co tylko szkoła chrześciańska, historya i tradycya kościelna podawała ku wierzeniu; Dr Glüchselig odtworzywszy wizerunek Zbawiciela Pana Edesseński uzyskał najwyższą pochwałę, zatwierdzenia Stolicy Apostolskiej i pozwolenie rozpowszechniania tego wizerunku jako prawdziwego portretu Chrystusa Pana. W tem też ostatnim rozdziale autor odpowiedział gruntownie na postawione na tytule pytanie, objaśniając odpowiedź i słowy i wiernie a pięknie wykonanym wizerunkiem twarzy Zbawiciela Pana.

X. I. P.

oscyacyami rent i akcyj dwóch zakładów kredytowych. Okrom tego i pominąwszy grę międzynarodowej spekulacyi w akcyach kolei Karola Ludwika i Staatsbahnu, nie słychać było ani o kupnach z jakiejkolwiek strony, ani też o sprzedażach lub pokryciach na rachunek kontrminy. Istótną przyczyną tego zastoju, która wszystkim targom jest wspólna i na wszystkich w jednakowy sposób oddziaływa, nie jest co innego jak zupełnie bierne zachowanie się publiczności, która w tej chwili nie kupuje i nie bierze najmniejszego udziału w operacyach giełdowych po części dla braku zasobów, po części dla braku zaufania. To niedowierzanie można nie tyle przypisywać sytuacyi politycznej, która się w ostatnich czasach jako tako polepszyła, jak raczej wypadkom przypominającym, że bądź co bądź Europa nie stanęła jeszcze u kresu ekonomicznego i finansowego przesilenia.

W ciągu tygodnia telegraf przyniósł z Szwecyi wiadomość o dwóch wielkich insolwencyach, a z Londynu o spadku konsolów i o panice tem spowodowanej, że się co chwila spodziewano upadek jednego z najznaczniejszych banków zachodniej Anglii. Do tej chwili nie słychać wprawdzie, aby to bankructwo już nastąpiło, ale sama pogłoska o takim wypadku i obawy ztąd powstałe dowodzą, że sami Anglicy na różne historye przygotowani i że pod względem krytycznego położenia swojego handlu, swojego przemysłu, a może nawet swojego gospodarstwa nie robią sobie żadnych iluzyj. Kryzys, której, że tak powiem, urzędowy początek datuje się od maja 1873 roku, zniszczyła najprzód kraje uboższe, a teraz dopiero zaczyna odzywać się w Anglii, której przemysł mógł więcej wytrzymać niż zagraniczny, bo miał od dawna powstałą organizacyę, tani kapitał do dyspozycyi, rozległe i ustalone stosunki z całym światem, łatwe do utrzymania za pomocą taniego transportu morzem. Ale zmniejszenie popytu i uszczuplenie potrzeb i wydatków w krajach importujących, musiało naturalnie oddziałać na produkcyę angielską i zadało jej w istocie pierwszy cios wcale dotkliwy. Oprócz tego, bieda zmusiła zagranicznych producentów do zniżenia cen swoich wyrobów, a skutkiem tego stanniały w Anglii artykuły żywności i zarazem powstała dla głównych wyrobów angielskich konkurencya, o której już kilka razy wspominałem. Ztąd wszczęła się na polu przemysłowem walka zacięta, która jak dotąd nie wyszła na korzyść przemysłu angielskiego; skutkiem zubożenia ogólnego, jego wyroby pomimo tanich cen, lecz i z powodu złego ich gatunku, nie mogły znaleść odbytu za granicą, i te smutne okoliczności zmusiły fabrykantów, posiadaczy kopalni węgla i żelaza, właścicieli zakładów mechanicznych, zgoła przemysłowców wszelkiego rodzaju do znacznego uszczuplenia produkcyi, które znów dało powód do tego, co można nazwać przesileniem wyrobniczem. Obok tego, w miarę jak wzrastał import zboża i mięsa z Ameryki, spadały w miejcu ceny tych produktów gospodarskich, i położenie właścicieli i dzierżawców staje się coraz smutniejsze. Zważywszy nadto, że Anglicy mają całe floty transportowych okrętów, które wszelako skutkiem zmniejszonego ruchu handlowego skazane są na bezczynność, należy przyznać, że nie brakuje powodów do przesilenia i że obawy powstałe na targu londyńskim są niestety dość uzasadnione.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 paździer. 1878 roku wynosił . . . . . złr. 5,010,440 c. 40
Od 1 do 30go listopada 1878 r. złożono . . . . złr. 235,691 c. 85
Razem złr. 5,246,132 c. 25
Od 1 do 30go listopada 1878 r. zwrócono . . . . złr. 173,189 c. 38
Stan wkładek dnia 30 listopada 1878 roku . . . . złr. 5,072,942 c. 87

Wiedeń 9 grudnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 787 szt., węgierskich 1891 szt., niemieckich 209, z kontumacyjnych zameldowanych na środę 447 szt., razem 3334. Z powodu większego spędu ceny spadły o 1 do $1\frac{1}{2}$ złr.

Galicyjskie stajenne płacono od $54\frac{1}{2}$ do 56, 57 złr; węgierskie stajenne 52 do 54, 58 do 60; niemieckie 55 do 59; wszystko sprzedano.

Wiedeń 10 grudnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1486 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1183, ciężkich bagonów 1181 sztuk — razem 3850 sztuk.

Galicyjskie płacono złr. 30 do 34, 36 złr., średnio ciężkie węgierskie od złr. 34 do 37 złr., ciężkie bagony od 36 do 38 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Peszt 7 grudnia. *(Targ zbożowy).*

Dowóz, chęć kupna i obrót wszystkich produktów słaby. Tendencya i ceny bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 76 kilogram. od 8·50 do 8·60 złr.; na 80 kilogram. od 9·60 do 9·65 złr.; Żyto na 70 kilogramów od 5·80 do 6·— złr., jęczmień na 52 — 63 kilogram. od 6·60 do 8·50, owies na 36 — 45 kilogram. od złr. 5·40 do 5·60 nową kukur. na 74 kil., od 4·10 do 4·20 złr.; proso od 4·75 do 5·25 złr.; olej po 33·— do $33\frac{1}{2}$ złr.; spirytus od 27 do do $27\frac{3}{4}$ złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 grudnia. Donoszą z Aleksandryi, że Blignieres wziął się energicznie do administracyi, zapewnił urzędnikom regularną płacę, a żąda od nich ścisłości w robotach. Wilson grozi poborcom podatkowym opóźniającym się, że usunie ich i żąda od Chediwa wynagrodzenia za nieuiszczone wypłaty na rzecz Francyi i Anglii.

Rzym 9 grudnia. W Izbie deputowanych minister wojny odpowiedział na zapytanie Mordiniego, że wypadek bez znaczenia dał powód do pogłoski, powtórzonej przez dzienniki, iż w koszarach okręgu wojskowego Lucca skonfiskowano mniemane odezwy klubów Barsantego. Ani tam, ani w innym jakim okręgu nie zaszła taka konfiskata. Mordini oznajmia, iż zadowolony jest tem ponownem stwierdzeniem, że w armii nie można było znaleść żywiołu niekarności. Prezes gabinetu Cairoli przedkłada następnie traktat berliński z protokułami i projekt ustawy względem reorganizacyi administracyi centralnej państwa. Minister skarbu wnosi ustawę o zatwierdzenie konwencyi monetarnej paryskiej. Przychodzi z kolei do obrad nad interpelacyami tyczącemi się polityki wewnętrznej. Bare oświadcza się przeciw wszelkiej mocyi, któraby miała cechę wotum nieufności dla gabinetu, postępowanie bowiem jego jest zgodnem z ustawami i konstytucyą. Nicotera krytykuje ministeryum pod względem publicznego bezpieczeństwa i oświadcza, że głosować będzie przeciw ministerstwu. Toscanelli przemawia za polityką, jakiej trzyma się ministeryum. Poczem na żądanie wielu deputowanych uchwalono zamknięcie rozpraw nad interpelacyami a przystąpiono do spraw na porządku dziennym będących. Mancini oświadcza, że zgadza się z zasadami, jakiemi kierowało się ministeryum ze względu na prawo stowarzyszania się i zgromadzania, nie pochwala jednak środków użytych; Avezzana rozwija mocyę swoją, która wyraża zupełne zaufanie dla gabinetu.

Rzym 9 grudnia. Między deputowanymi utrzymuje się mniemanie, że upadek gabinetu jest niewątpliwy i uważają gabinet z Depretisem i Crispim za możebny. Mowę Nicotery przyjęto głębokiem milczeniem. Papież przyjmował biskupa Strossmayera.

Londyn 9 grudnia. Biuro Reutera donosi z Lahore pod dniem dzisiejszym: Jenerał Stewart stanął wczoraj w Quetta i objął dowództwo tamecznej dywizyi. Rekonesans w wąwozie Chodżeku przekonał, że nie jest on obsadzony i dla tego jenerał Biddulph nakazał posunąć się części wojska i obsadzić ten wąwóz.

Londyn 9 grudnia. W Izbie wyższej Cranbrook rozwijał znany swój wniosek. Nadwyżka indyjska cenioną jest na 2,136,000 funtów sterl., podczas gdy wydatki na wojnę w tym roku skarbowym wynoszą $1\frac{1}{4}$ miliona; a przeto Indye zdolne są ponosić ciężar wojny. Co się tyczy politycznej strony sprawy, stosunek w Azyi środkowej znacznie się zmienił od r. 1868. Jest dosyć miejsca dla Rosyi w Azyi środkowej, ale nie ma miejsca dla Rosyi i Anglii w Afganistanie. Odpowiedź emira doszła rządu w dzień otwarcia parlamentu. Wojna była Anglii narzuconą i ta przedsiębrała ją dla obrony swego honoru i bezpieczeństwa swoich krajów. Następnie lord Halifax rozwijał wiadomą poprawkę swoją.

Londyn 9 grudnia. W Izbie niższej Stanhope oznajmił, że odpowiedź emira udzieloną była rządowi w treści dopiero w piątek a w zupełności wczoraj. Doniesienie przeciwne temu w *Dajly News* było mylnem. Northcote odpowiada na zapytanie Havelocka, że nie ma wiadomości wprost z Kabulu, ale hr. Szuwałow po powrocie swoim zawiadomił margr. Salisburego, że poseł rosyjski opuścił Afganistan i miał wrócić do Europy. Na zapytanie Elcho odpowiada Northcote, że komisya gór Rodope nie zdała wspólnie sprawy. Czterej komisarze złożyli sprawę każdy swojemu rządowi jednobrzmiącą, ale oddzielnie. Gabinet zastanawia się nad zaradzeniem biedzie. Northcote odmawia wyjaśnienia, czy sprawozdanie może budzić zaufanie.

Londyn 10 grudnia. *Standard* donosi z Tabris z dnia 9 b. m.: Odstąpienie Koturu Persyi nastąpi za dwa tygodnie.

Kopenhaga 10 grudnia. Telegram z Santa-Cruz otrzymany przez rząd przedstawia potrzebę bezzwłocznej pomocy. W Izbie niższej wniesiony będzie jutro nowy projekt ustawy względem udzielenia tej wyspie pomocy.

Bazylea 9 grudnia. Wobec pogłosek rozpowszechnionych przez prasę zagraniczną, *Basler Nachrichten* utrzymują, że rząd szwajcarski nie otrzymał dotąd żadnej noty z Madrytu z powodu Internationala.

Washington 9 grudnia. Izba reprezentantów odrzuciła 151 głosami przeciw 91 projekt ustawy, która zabrania na przyszłość bicia dolarów wekslowych i zarządza, że takie dolary mają być oddawane do banków, gdzie będą przebijane na dolary odpowiednie stopie menniczej. Sekretarz spraw skarbu Sherman ściągnął dalszych 5 milionów bonów dla umorzenia ich.

Izba deputowanych wiedeńskiéj Rady państwa podjęła wczoraj na nowo czynność parlamentarną. Jak się można było spodziewać wszczęła się zaraz przy pierwszym odczycie traktatu berlińskiego długa dyskusya. Wiernokonstytucyni bronili zdania, że traktat ten powinien być przedłożony Radzie państwa do zatwierdzenia, natomiast prawica utrzymywała, że nad kwestyą traktatu berlińskiego można obradować tylko wtedy, jeżeli się równocześnie weźmie pod obrady projekt ustawy o wcieleniu Spizzy; ponieważ zaś projekt ten na następnem posiedzeniu zamieszczony będzie w pierwszym odczycie na porządku dziennym, przeto też do przyszłego posiedzenia odroczyć należy uchwałę o przydzieleniu traktatu berlińskiego osobnemu wydziałowi. Dyskusya zakończyła się jednak tem, iż uchwalono przydzielić go wydziałowi z 18 członków złożonemu. Głosowali za tem oprócz wiernokonstytucyjnych i ministrów, także Polacy. Z przedłożeń rządowych wniesionych wczoraj w Izbie deputowanych zasługuje na uwagę ustawa o wcieleniu Spizzy, projekt pozwolenia na wydatki w pierwszym kwartale r. 1879 wreszcie ustawa o poborze rekruta w r. 1879. Przed końcem posiedzenia odpowiedział minister skarbu na interpelacyę co do pokrycia kosztów okupacyi, że rząd wspólnéj pożyczki nie zaciągnie. Właśnie wczoraj podnieśliśmy na innem miejscu, że p. Tisza w sejmie węgierskim wręcz przeciwne złożył oświadczenie, bo „zważywszy myśl ustawy z r. 1867 i licząc na patryotyzm ciał ustawodawczych jednéj i drugiéj połowy monarchii, przypuszcza, że koszta wynikające z wspólnéj akcyi wspólną pożyczką austro-węgierską pokryte zostaną.“ Chociaż p. Tisza jest stałym ministrem, a p. Pretis tymczasowym, mimo to sprzeczność obu oświadczeń jest zbyt uderzająca.

Z powodu obrad poniedziałkowych w Sejmie pruskim nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, wytoczyła się bardzo żywa dyskusya. W imieniu deputowanych z Berlina zapytał Virchow ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga o powody zaprowadzenia stanu oblężenia w stolicy. Minister oparł się na uchwalonej świeżo przez parlament niemiecki ustawie o socyalistach, która upoważnia rząd do ogłoszenia postanowień wyjątkowych, jeśli rząd uzna tego potrzebę. Socyaliści odpowiedzieli na ustawę przeciw nim wymierzoną szyderstwem lub pogróżkami; widocznym był zamiar zamienienia jawnej propagandy w tajną, rozpuszczono pisma podburzające. Z zamachów w Berlinie, Neapolu i Madrycie wnosi minister o istnieniu spisku europejskiego przeciw królom, upatruje związek bliski między socyalizmem w Niemczech a nihilizmem w Rosyi i działaniem Internationalu w zachodniej i południowej Europie. Trzeba więc było wydalić z Berlina głównych przywódzców i odebrać im możność działania dla zabezpieczenia życia Cesarza i porządku w stolicy. Virchow nie zaprzecza trudności położenia i mówi nie tyle przeciw powodom przez hr. Eulenburga przytoczonym, jako raczej dla okazania, iż głównie sam rząd przyczynił się do wywołania takiego stanu, wiążąc się z socyalistami przeciw jego partyi, tj. przeciw postępowcom. Rząd pozwalał zbierać się socyalistom, miewać publiczne wykłady, ks. Bismark stawał w obronie Lassalla i jego to polityce z zakrojem socyalistycznym zawdzięcza kraj obecne położenie. Mowca broni Berlina i odróżnia partyę rewolucyi politycznej od zwolenników rewolucyi socyalnej.

Dalej jeszcze poszedł w zarzutach deputowany Ludwig, który w polityce Bismarka widzi główny zaród socyalizmu; porzucił on politykę „moralnych zdobyczy“ i podjął politykę „krwi i żelaza“, a stał się naśladowcą Cavoura. Cała polityka wewnętrzna Bismarka zrobiła moralne i ekonomiczne bankructwo i zostawia po sobie tylko ruiny. Rządowemu systemowi przypisuje nawet wielkie szerzenie się zbrodni. Richter z Hagen dowodzi, że rząd chybił w swojem ściganiu socyalistów, bo zamiast obywateli przeciw nim postawić, obudził tylko sympatyę dla prześladowanych. Bronili rządu Bethusy-Huc i Rauchhaupt. Cały ten spór był tylko epizodowy, po którym Izba prowadziła dalej obrady nad cyframi budżetu. Bachem wyrzucał rządowi, iż usuwa burmistrzów katolickich w prowincyach nadreńskich; czemu nie zupełnie zaprzeczył minister, gdyż w protestanckich urzędnikach widzi więcej rękojmi pełnienia ustaw państwa.

Prefekt policyi paryskiej Albert Gigot wyjechał do Londynu 8-go, aby się obeznać z angielską procedurą policyjno-karną. Taki jest urzędownie wyznany cel jego podróży, a obok tego ma on się porozumieć z policyą angielską pod względem czuwania nad wychodźcami francuskimi należącymi do Internationalu. Rząd francuski miał bowiem wejść w porozumienie z rządem niemieckim i hiszpańskim co do strzeżenia przybywających do Francyi socyalistów. Takież kroki zrobione zostały również w Berlinie i Brukselli. Rząd niemiecki znajduje wielkie poparcie we Francyi republikańskiej.

Wczoraj przypadał w Szwajcaryi wybór Rady związkowej, prezydenta i wiceprezydenta Rady oraz trybunału państwa i wybór kanclerza.

Jeśli nie wczoraj już, to prawdopodobnie dzisiaj rozstrzygnie się los gabinetu Cairolego. Różne ku temu są przyczyny, a istniały one nawet przed zamachem w Neapolu z powodu pamiętnych mów przed wyborcami ministrów Cairolego i Zanardallego. Do tego przyczyniły się zamach, rewizye i aresztowania internacyonalistów. Zachodzi tylko pytanie, kto obejmie dziedzictwo po upadłym gabinecie, czy Crispi, ajent pruski i Nicotera z lewicy, który się z nim sprzymierzył, czy też będzie to gabinet kolicyi: Cairoli i Depretis. Partya katolicka czyli prawica lubo dość silna, nie chce ubiegać się o władzę, bo jeszcze nie przyszła na nią pora, jeszcze radykalni nie są zupełnie zużyci. *Italie* oblicza głosy z uwagi na wotum zaufania, jakie rząd uzyskać pragnie; przeciw temu wotum głosować będą: prawica, 80 głosów, frakcya Nicotery 80; frakcya Depretisa 35, frakcya Crispiego 35, razem 230. ministeryum zaś może spodziewać się najwięcej 170 do 180 głosów.

Kanclerz rosyjski ks. Gorczakow wracając przez Berlin do Petersburga, miał w poniedziałek w południe posłuchanie u Cesarza. Nie mógł się widzieć z ks. Bismarkiem, którego nie ma w Berlinie, ale ztąd jeszcze nie wynika, aby, jak twierdzą niektóre dzienniki, umyślnie ks. Bismark nie przybył do Berlina dla uniknienia spotkania się z ks. Gorczakowem. Kanclerz niemiecki wymówił się był bowiem chorobą od uczestniczenia wjazdowi cesarza Wilhelma do stolicy.

Opozycya w Anglii przeciw wojnie z Afganistanem jest pokonaną a sam Szyr Ali dopomógł rządowi do zwycięstwa odpowiedzią swoją na ultimatum, która obraziła Anglików. Ci jeszcze deputowani Izby, którzy ze względów finansowych sprzeciwiali się wojnie, a przynajmniej brali ten wzgląd za pobudkę, bo trzymają się zasady oszczędności i chcą uchodzić za filantropów, pobici zostali a raczej opuścić musieli pole boju, dowiedziawszy się, że nadwyżka dochodów indyjskich nie cała potrzebuje być użytą na koszta wojny. Idzie przeto raz o uchwalenie kosztów, powtóre o mocyę wyrażającą niezadowolenie z polityki gabinetu, która prowadzi do wojny. *Gaz. Augsburg.* w liście z Londynu donosi, że wojna z Afganistanem stała się w Anglii popularną, gdyż znacznie się tam wzmogła niechęć ku Rosyi, postawę zaś zuchwałą emira Afgańskiego przypisują wpływom Rosyi.

Posłowie zagraniczni odbywają obecnie w Konstantynopolu konferencye, w celu narady nad uregulowaniem granic wschodniej Rumelii. Jak wiadomo komisya międzynarodowa, która udała się na miejsce dla oznaczenia tych granic, została napadniętą przez Bułgarów, którzy przeszkodzili dalszym jej pracom. Członkowie komisyi wrócili do Konstantynopola i powierzyli całą tę sprawę ambasadorom. Mała jest jednak nadzieja, aby konferencyi tej udało się pomyślnie załatwić sprawę rumelską, gdyż trudno będzie posłom przystać na żądania Rosyi. *Pol. Cor.* donosi, że ks. Łabanow nalega wciąż na zawarcie stanowczej konwencyi, któraby nie poprzestawała na oznaczeniu warunków wymarszu wojsk rosyjskich, ale zobowiązywałaby Portę do oddania Spużu i Podgorycy, i dawała rękojmię polepszenia losu chrześcian. Rosyanie bardzo się niecierpliwią. Ks. Łabanow miał powiedzieć: „Nie trzymamy dla naszej przyjemności 100,000 wojska w Turcyi europejskiej. To nas drogo bardzo kosztuje i jest nie do zniesienia. Stoimy tam dla obrony chrześcian i dla zapewnienia wykonania traktatu berlińskiego. Turcy zrobiliby dobrze spiesząc się z daniem nam poważnej rękojmij swoich dobrych zamiarów. Co się nas tyczy, pragniemy bardzo pokoju i z naszej strony wypełnimy wszystkie nasze zobowiązania.“ Słowa te stają w wielkiej sprzeczności z wojowniczemi mowami ks. Dondukowa, ale w Rosyi o nic łatwiej jak o sprzeczność.

Dnia 6 grudnia aresztowano w Konstantynopolu poddanego amerykańskiego, którego podejrzywano o udział w spisku na życie Sułtana. Poselstwo amerykańskie domagało się bardzo energicznie o wydanie aresztowanego, rząd jednak turecki nie chciał żądaniu temu uczynić zadość. Z tego powodu przyszło do nieporozumienia, a nawet chwilowo panowało w poselstwie amerykańskiem wielkie rozdrażnienie przeciw Porcie.

Podobny wypadek, donioślejszego tylko znaczenia, zaszedł następnego dnia w Adryanopolu. Władze rosyjskie aresztowały jakiegoś Anglika, który sprzedawał proch. Anglik jednak umknął z więzienia i schronił się do konsulatu angielskiego. Kilku oficerów rosyjskich wtargnęło zbrojnie do konsulatu i pochwyciło delikwenta. Konsul oburzony takim napadem, naruszającym w najwyższym stopniu nietykalność reprezentacyj zagranicznych, doniósł natychmiast o tem p. Layardowi, który sprawę tę wziął bardzo na seryo i żądał zadośćuczynienia. Następnego dnia przysłał jen. Tottleben do konsulatu oficera sztabowego z oznajmieniem, że oficerowie rosyjscy, którzy dopuścili się napadu na konsulat, zostali zdegradowani i uwięzieni. Konsul angielski oświadczył, że satysfakcyi tej nie może uważać za dostateczną i czekać będzie na instrukcye p. Layarda. Chorągiew angielska zdjętą została z konsulatu, na znak chwilowego zerwania stosunków dyplomatycznych.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola, że na rozkaz Sułtana odbyła się tam onegdaj wielka rada ministrów, w której wzięli udział wszyscy b. w. wezyrowie, począwszy od Mehemeta Ruždi baszy, aż do Sawfeta baszy. Przedmiotem narad miał być *hat* sułtański, zapowiadający cały szereg reform w Turcyi. Nowy wezyr Chaireddin basza ma się gorąco zajmować przeprowadzeniem tych reform. Przyjmując deputacyę urzędników i duchowieństwo wszystkich wyznań, kładł on nacisk, że Sułtan i rząd jego przestrzegać będą energicznie równości wszystkich Ottomanów i zapewniał kilkakrotnie o swej tolerancyi. Przygotowuje się także projekt ustawy o odpowiedzialności ministrów, który ma zapobiedz częstym zmianom gabinetowym w Turcyi i określając władzę ministrów, bronić ich od intryg faworytów pałacowych.

Polit. Corr. wyjaśnia dziś w obszernym liście z Konstantynopola powody upadku Sawfeta baszy. Upadek ten zgotował Said basza w porozumieniu z Osmanem baszą i Chereddinem. Tryumwirat ten rządzić teraz będzie w Turcyi, a największa część władzy przypadła Saidowi baszy, od którego wyszła inicyatywa spisku. Najciekawszem jest, że do upadku Sawfeta przyczynił się najwięcej korespondent stambulski *Debatów*, wtajemniczony w plany Saida. Korespondent ten czerpał informacye swoje od Saida i syna jego Reefeta beja. Otóż przed paru dniami pojawił się w *Debatach* list stambulski, krytykujący bardzo politykę Sułtana i przypisujący całą jej niedołężność wpływów, jakim Padyszach ulega. List ten dostał się do rąk Abdul Hamida, bardzo tkliwego na wszystko, co jego osobiście dotyczy. Od tej chwili usunięcie Sawfeta było już postanowionem. Chereddin basza przedstawił z swojej strony Sułtanowi fałszywy kierunek polityki Sawfeta; wytłumaczył, że Turcya nie ma w tej chwili nigdzie przyjaciół, że jest w nieporozumieniu z Rosyą, Austryą, Grecyą i Anglią nawet. Przedstawienia te zrobiły wielkie na Sułtanie wrażenie. Sawfet dostał dymisyę, a tryumwirat spiskowców przyszedł do władzy. Said basza objąwszy władzę udał się natychmiast do p. Layarda i zapewnił go, że nauczony doświadczeniem pragnie przedewszystkiem ścisłej przyjaźni z Anglią, w której widzi jedyną rękojmię interesów tureckich. Layard przyjął zapewnienie to nader przychylnie. Jeszcze przed upadkiem Sawfeta, wręczył on Sułtanowi program obejmujący 26 punktów najważniejszych reform w Turcyi. Przedkładając ten program Abdul Hamidowi, miał on powiedzieć Sułtanowi: „Przynoszę krajowi środki ratunku, a monarsze jego, rady królowej Wiktoryi. Oby Bóg dał, aby rady te były przyjęte i wykonane.“ *Pol. Cor.* podejrzywa Layarda, że znając wybornie grunt stambulski, gra z Portą komedyę.

Ostatnie telegramy „Czasu“

Wiedeń 11 grudnia. W Izbie deputowanych minister skarbu przedłożył projekt ustawy względem poręczenia przez skarb państwa kolei morawskiej pogranicznej Dr Euzebiusz Czerkawski, Schaup i Kuranda złożyli mandaty delegacyjne. Magg interpeluje rząd z powodu nędzy rodzin po rezerwistach. Izba uchwaliła wytoczyć proces o obrazę deputowanemu Schöffel; następnie przystąpiła do wyboru wydziału dla traktatu berlińskiego.

Wiedeń 11 grudnia (*pryw.*) *N. fr. Presse* donosi z Londynu: Księżna Edymburska (córka Cara) przywiozła pismo Cara do królowéj, które zawiera w sobie bardzo uspakajające zapewnienia. Hr. Szuwałow oznajmił gabinetowi angielskiemu urzędownie, że wysłannik rosyjski opuścił Kabul. Większość rządowa w parlamencie wyniesie prawdopodobnie 140 głosów.

Praga 11 grudnia. Cesarzewicz Rudolf postrzelił się wczoraj przypadkowo w lewą rękę z pokojowej strzelby kapslowej. Strzał poszedł między wielkim palcem, a palcem wskazującym przez mięśnie; rana ma $\frac{3}{4}$ cala długości; ból ma niebyć znaczny. Pierwszy biuletyn mówi, że Arcyksiążę ma się w ogóle zadawalająco, ale rana wymagać będzie dłuższej opieki.

Praga 11 grudnia. Cesarzewicz Arcyks. Rudolf przepędził noc spokojnie i nie ma żadnej gorączki. Skaleczenie jest lekkie.

Londyn 10 grudnia. Izba wyższa odrzuciła 201 głosami przeciw 65 poprawkę Halifaxa (Izba udziela rządowi środków pieniężnych, ale ubolewa, że rząd trzyma się polityki, która sprowadza wojnę) i uchwaliła bez głosowania wniosek Canbrooka (koszta wojny afgańskiéj mają być pokryte z dochodów Indyj, które okazują nadwyżkę). W Izbie niższej rozprawy odroczone do czwartku.

Petersburg 10 grudnia. *Agencé russe* stwierdza, że położenie polityczne polepszyło się i zaprzecza doniesieniu tyczącemu się wspólnéj okupacyi Konstantynopola. Ks. Gorczakow opuścił wczoraj Berlin a jutro wieczór jest tu oczekiwany.

Konstantynopol 11 grudnia. Mahmud Damat basza został z nakazu Sułtana wygnany. Ma on być przeznaczony na gubernatora w Tripolis.

Kursa, Wiedeń 11 grudnia, godzina 2 m. 30. po poł.— Renta papierowa 61·60.— Renta srebrna 62·70. — Renta złota 72·25. — Losy z r. 1860 112·80. — Akcye Banku Narodowego 785·—. — Akcye kredytowe 230 30. — Londyn 116 65. — Srebro 100·—.— Napoleony $9·32\frac{1}{2}$. — — Lombardy 68·75. — Losy z roku 1864 138·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 235·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 122·—. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 113·25. — Anglo-Bank 98 20 Obligacye indemn. galic. 84·—. — Losy prem. węgierskie 80·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 99·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 109·—. 6% Listy zast. hipoteczne 90·50. — Marki 57·60. Ruble 113·50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 11 Grudnia

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	112 60	114 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 67	1 85
Marka niemiecka . . . . . „ 100 „	57 —	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 63
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 63
Napoleondor „ . „ 1 „	9 27	9 47
Półimperyał „ . „ 1 „	9 45	9 65
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	84 75	86 25
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	89 75	91 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	90 —	— —
$5\frac{1}{2}$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 50	100 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 50	89 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	233 —	237 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	122 —	126 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płaty. Listy Król. Pol.: rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	21 50
Wiedeń 10 Grudnia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 40	61 60
5„ „ „ „ srebr.	62 65	62 80
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	80 —	81 —
„ „ „ galicyjsk.	84 —	84 50
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	102 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 45	99 60
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 —	85 50
6„ galic. zakł. kred. włośc.	91 50	92 50
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	— —
6 „ „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
$5\frac{1}{2}$ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 25
5„ zakł. kred. austr. . .	110 —	110 50
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	93 60	94 —
5„ Domen. państw. 120 złr.	140 50	141 —
6„ Banku gal. hipot. . .	90 50	91 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	334 —	336 —
„ „ „ 1854 .	107 25	107 75

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	112 80	113 10
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	123 —	123 50
Losy pożyczk. z r. 1864	— —	— —
„ prem. pożyczki węg.	81 —	81 25
Losy Comorente . . .	26 —	— —
„ kredytowe . . .	163 —	163 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	94 50
„ księcia Salm . . .	42 —	42 25
„ „ Palffy . .	28 50	29 —
„ „ Clary . .	28 50	29 —
„ hr. St. Genois . .	36 50	37 —
„ miasta Budy . .	29 —	29 50
„ Windischgraetz . .	27 80	28 10
„ hr. Waldstein . .	23 —	23 50
„ Keglevich . . .	14 20	14 60
„ Rudolfa . . .	14 75	15 25
„ tureckie 400-frank.	21 50	22 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	780 —	782 —
Zakładu kredytowego .	230 —	230 25
Żeglugi parow. na Dunaju	490 —	492 —
Kolei północ. Ferdynanda	2015	2017
„ rządowej fr. a. . .	255 25	255 65
„ zachod. c. Elżbiety	158 50	159 —
„ południowej . . .	68 75	69 —
„ Galicyjskiej . . .	235 —	235 50
„ Czerniowieckiej .	122 50	123 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	113 —	113 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	115 —	115 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 —	115 50
„ Koszycko-Bogumił.	99 50	100 50
„ Siedmiogrodzkiej .	106 —	106 50
„ Cisańskiej . . .	186 —	187 —
„ wschodnio-węgiersk.	106 —	106 50

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	128 50	129 —
Banku anglo-austryackiego	98 20	98 40
Zakładu kredytowego węg.	212 80	213 20
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	101 75	102 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	60 50	70 —
„ państwowej 500 fr.	156 —	156 50
Emisya z r. 1867 .	151 —	152 —
„ południowej 500 fr.	110 75	111 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 20	101 60
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	104 25	104 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 50	87 —
5% w srebrze . .	79 50	80 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	100 25
Emisya II. . . .	99 —	99 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 50	77 —
Emisya z r. 1867 .	78 75	79 25
Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 25	64 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	87 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	$5\ 55^{00}$	$5\ 56^{00}$
„ dukat na wagę	5 57	5 58

	płacą	żądają
Napoleondory	9 31	9 32
Suweryny angielskie . .	11 72	11 77
Imperyały rosyjskie . .	$9\ 57^{50}$	$9\ 58^{50}$
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 50	57 55
Rubel pap.	$1\ 13^{21}$	$1\ 13^{16}$
Lwów 10 grudnia.		
Dukat holenderski . . .	5 42	5 53
„ cesarski	5 46	5 56
Półimperyał rosyjski . .	9 55	9 66
Rubel srebrny rosyjski .	1 73	1 83
„ papierowy . . .	1 12	1 14
Marki (100)	57 —	58 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 20	85 90
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 25	91 —
Obligi indemn. bez kupon.	83 75	84 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	234 —	236 50
„ „ Lwow.-Czern.	122 50	124 50
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —

Warszawa 9 grud.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 3	— —
„ „ kupon . .	184	— —
„ „ nowe . .	99 75	— —
„ „ kupon . .	231	— —
„ likwidacyjne . . .	88 60	— —
„ kupon . .	8 —	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

SALON MÓD

oraz świeżo otwarty

Zakład krawieczyzny damskiej

w Krakowie, w Rynku głów. Nr. 46 (pod jaszczurkami) na I. piętrze, zasilany ciągle nowościami mody wyjątkowo z Paryża, poleca się względom Szan. Dam.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast. Ceny umiarkowane. (2755-11-)

We środę dnia 11 grudnia

i dni następnych o godz. 10 rano pod Nr. 36 na Podwalu, odbędzie się **licytacya na meble, fortepiano, wielkie zwierciadła, szkło i porcelanę.** (2940-2-2)

Fabryka parowa wód gazowych R. Kżący w Krakowie

poszukuje praktycznie wykształconego

pomocnika

dokładnie obeznanego z fabrykacyą wód gazowych i aparatami do tegoż służącemi, od Nowego roku. (2935-2-3)

Une Bonne française

désire se placer. S'adresser au bureau Mme de *Jędrzejewska*, rue Szpitalna 393, Cracovie. (2826-1-2)

Na wilią Bożego Narodzenia

poleca

Kalafiory, Orzechy, Mak, Mączkę cukrową, Miód, Śliwki i Gruszki suszone. Masło do ciasta, Powidła, Cykatę, Figi, Daktyle, Migdały i Czokoladę francuską — po znacznie zniżonych cenach. (2900-1-3)

M. Zamościk,

ulica Floryańska, wprost 3ch dzwonów.

TAMAR INDIEN GRILLON

cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM,** *Hemoroidom, Migrenom* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.**

W Paryżu, ul. Grammont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (2958-1-)

POKARM dla dzieci.

Dla wzmocnienia dzieci słabych i delikatnych piersi, żołądka, cierpiących na niedokrwistość, najlepszym pokarmem jest **RACAHOUT ARABSKIE** produkt pożywny i wzmacniający, przygotowany przez P. Delangrenier w Paryżu.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i p. Redyka; we Lwowie w aptece p. K. Krzyżanowskiego. (2956-1-)

C.k. nadworny maszynista

R. Geburth,

fábryka cesar. i król. uprzywilejowanych

pieców do regulowania i napełniania

w Wiedniu, VII., Kaiserstrasse N. 71,

poleca swoje słynnie znane piece.



Kompletne zużycie materyału opałowego, przyjemne ciepło, palenie długo trwające, zwykła i wygodna manipulacya. — Piece te osiągnęły nową metodą fabrykacyi najwyższy stopień doskonałości. — Polerowane, żłobkowane i emaliowane piece, tudzież z zaniklowanemi profilami bardzo gustowne, po tanich cenach.

Patent. wkłady

dla szwedzkich (glinian.) pieców włożone będą bez niewygody, bez zniesienia pieca, jak dotychczas w najkrótszym czasie. Cena na miejscu w Wiedniu z włożeniem lub na prowincyę z opakowaniem sztuka 1 złr.

Wszystkie piece są do nabycia po cenach oryginalnych w następnych składach w Wiedniu:
Heinrich Beer, I., Bauernmarkt 19.
Scheler, Wolff & Co., I., Operngasse 6.
Richardt Mauch, I., Kolowratring 19.

Bliższe objaśnienie w illustrowanym cenniku.

Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie za zaliczką. (2889-1-5)

Dalej! dalej! dalej!

Nadszedł czas!

Kto chce sobie zapewnić wygraną przed *wniesieniem loteryi*, niechaj się uda do *profesora matematyki Rudolfa Orlice w Berlinie* Kurfürstenstr. 127 (dawniej Wilhelmstrasse. Wygrałem według jego instrukcyj

znaczne terno

czem sprawić mogę mojej licznej rodzinie

wielką niespodziankę

coby pewnie nie było możebne przy dzisiejszych *kiepskich czasach* bez tej *wygranej w terno*. Na zapytania odpowiada on natychmiast *darmo* i *opłatnie*. (2792)

Linz. *Floryan Wagner.*

(Podpis notaryalnie poświadczony.)

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (2445-155-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy *w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.*

Ilci termin licytacyjny dóbr Liplas

(w powiecie Wielickim) w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie **dnia 16go grudnia 1878 roku o godz. 10 przed południem.** Wadyum 6200 złr. minimalna cena wywoławcza 48000 złr. Bankowa pożyczka stosownie do warunków licytacyjnych może pozostać przy gruncie. (2933-2-3)



W. Bojarski

zegarmistrz

w Krakowie przy ul. Grodzkiej,

poleca Szan. Publiczności swój zakład zaopatrzony w znaczny dobór:

Zegarków złotych kieszon. damskich od złr. 25 i wyżej
Remontoarów " " " 45
Zegarków " męskich " 40
Remontoarów " " " 55

jako najodpowiedniejszy podarek na **Gwiazdkę** z dwuletniem zaręczeniem; [2913-3-6] tudzież zegary pendułowe, stołowe, pudełka grające i t. d. z pierwszorzędnych fabryk pochodzące.

J. H. CZACZKES

Herbata | Rum | Arak | Herbata

w Brodach w Galicyi (nad rosyjską granicą) dom handlowy założony przed 40 laty poleca swój wielki i znany **SKŁAD HERBATY** chińsko-rosyjskiej, jakoteż rumu Jamaiki, zapraszając do zamówień. (2659-16-25)

Cenniki na żądanie franco.

Adres: *Skład herbaty J. H. Czaczkesa w Brodach (w Galicyi).*

C. k. k. wył. uprzywil.

Dr. Johna Browna pomada roślinna odświeżająca i konserwująca włosy.

Jedyny pewny, środek, wolny od wszelkich szkodliwie działających pierwiastków dla **przywrócenia pierwotnej naturalnej barwy włosów,** na które działa **ożywiająco** i przeszkadza ich wypadaniu.

Mały słoik po 1 złr. duży słoik po 2 złr.

Główny skład dla Austryi-Węgier w Wiedniu: apteka „zum heil. Leopold" Plankengasse 6.

Skład w Krakowie u p. W. Redyka, aptekarza. (2557-6-12)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME ED. PINAUD

Mydło .... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada .... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy ... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk .... AUX VIOLETTES DE PARME

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(2264-10-)

Dr. CHABLE

ulica Vivienne, Nr. 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (2545-6-)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom.** KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie u pana Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek.

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w gośćcach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego.*

(2448-54-)

Istniejąca więcej niż od 100 lat

prawdziwa Dr. Rixa oryginalna Pasta Pompadour



usuwa za poręczeniem wszelką nieczystość z twarzy, plamy wątrobiane, piegi, wysypki, blizny z ospy, czerwoność nosa, nadaje cerze młodocianą pełność i świeżość, a zmarszczki i fałdy znikają na zawsze. Poręczenie istnieje nietylko na papierze, ale także w rzeczywistości, gdyż jeżeli nie pokaże się skutek po użyciu pasty, pieniądze natychmiast będą zwrócone. Cena oryginalnego słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. Pisma dziękczynne nie będą ogłaszane. [2655-3-6]

Fabryka i skład u fabrykantki:

Dr. Wilhelminy Rix,

wdowy po Dr. med. W. Rix,

w Wiedniu, Adlergasse Nr. 12 we własnym domu.

Publiczne oświadczenie.

W skutek **postanowionej likwidacyi** firmy: **Erste Wiener internationale Waaren-Exportation** sprzedane będą następne wspaniałe przedmioty za cenę tylko **5 złr. 40 c.**

1 dobrze idący paryski *zegar bronzowy* z białym emaliowanym cyferblatem, za którego punktualny chód rok się poręcza.
1 kryształowa *cukierniczka* lub *maselniczka* pięknie zrobiona.
2 wspaniałe *salonowe wazony na kwiaty* z malowan.
1 *podstawka do pisania z bronzu odlana,* przedstawia Rübezahla.
1 piękna *lampa naftowa* z kulą i palnikiem bezp.
1 piękne gustowne *album na fotografie* wyzłacane, na 50 fotografij.
1 *cygarniczka gentleman* bardzo praktyczna.
1 *przyrząd do gotowania herbaty* najlepszej konstrukcyi.
1 wschodnia *kasetka pyszna*, najpiękniejszy podarek dla pań.
10 pięknych *stalorytów,* kopie słynnych mistrzów.
6 sztuk aromatycznych *mydełek* Dra Dupont.

Wszelkie tu wymienione przedmioty nadają się szczególniej na **podarki** i kosztują razem **tylko 5 złr. 40 c.** (2890-1-6)

Wiener Export-Geschäft,
I. Elisabethstrasse Nr. 6.
Rozsyłki za zaliczką pocztową lub nadesłaniem kwoty.

Odwar zdrowia Lemaire'a, przepisywany przez najznakomitszych lekarzy świata całego, leczy w zupełności *zatwardzenie, hemoroidy, hysterję, podagrę, migrenę uderzenia do głowy.* P. professor Ménière tak się wyraża do swych uczniów, w wykładzie swoim w szkole medycznej Paryzkiej: « Sam przepisuję i panom szczególnie zalecam **Odwar Zdrowia Lemaire'a**, w zatwardzeniach uporczywych, etc. »

Skład główny: w aptece przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu. — We *Lwowie*, w aptece p. KRZYŻANOWSKIEGO, obok Brygidek; — w *Krakowie*, w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i REDYKA; — w *Poznaniu*, u Dra MAŃKIEWICZA i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

(2784-1-24)

Darujemy każdemu

najpotrzebniejsze **przybory do gospodarstwa domowego,** jak **łyżki i łyżeczki, noże i widelce** i t. p.

Otrzymaliśmy polecenie od zarządu masy niedawno zbankrutowanej wielkiej fabryki angielskiego Britannia srebra, aby **rozdarować** wszelkie u nas na składzie pozostałe towary z Britannia srebra za małem wynagrodzeniem frachtu i ¼ części płacy roboczej.

Za nadesłaniem należytości albo też za zaliczką, tylko za zwrotem kosztów przewozu z Anglii do Wiednia i małej części płacy roboczej, otrzyma każdy następne towary

zadarmo.

6 **łyżek** z Britannia srebra, 6 takichże **łyżeczek,** razem 12, kosztowały dawniej 6 złr., teraz **razem** . . . . . . **złr. 1·95**
6 **noży** z Britannia srebra z angiel. stal. ostrzami i 6 takichże **widelców,** razem 12, kosztowały dawniej 9 złr. teraz **wszystkie razem** . . . " **3·25**
1 **chochelka** ciężka, dawniej złr. 3, **teraz** . . . " **—·85**
1 **chochla** ciężka z najlepsz. Britannia srebra, dawniej 4 złr., **teraz** . . . " **1·25**

Prócz tego gustowne lichtarze stołowe para złr. 1, 2, 2·50, 3; filiżanki po c. 50, 75, 80, złr. 1, 1·40; imbryczki na kawę lub herbatę po złr. 2, 2·50, 3, 4; cukierniczki po złr. 2, 2·80, 4, 5·50, 7; posypywacze cukru po c. 25, 40, 75, 90, złr. 1; flaszeczki na ocet i oliwę po złr. 2·50, 2·80, 3·50, 4·75, 5; maselniczki po cnt. 75, 95, złr. 1·70, złr. 2·80, 3·25, 4; lichtarze po 50 c., 65 c., 80 c., 1 złr. i bardzo wiele innych rzeczy.

Zwraca się szczególną uwagę.

6 **noży,** trzonki z najlep. Britannia srebra z angiel. stalowemi ostrzami, 6 takichże **widelców,** 6 ciężkich ładnych **łyżek,** 6 takichże **łyżeczek,** w gustownem puzderku aksamitnem, razem 24 sztuk, które dawniej bez puzderka 15 złr. kosztowały, kosztuje teraz z puzderkiem tylko **4 złr. 60.** Przedmioty te są zrobione z najlepszego Britannia srebra, a za białość tychże

ręczymy 15 lat.

Każdy niechaj się spieszy z nadesłaniem zamówienia, gdyż z powodu niezwykłej taniości zapasy rychło się wyczerpią. Adres i jedyne miejsce sprowadzenia: (2287-10-12)

General-Depot der Britannia-Silber-Fabriken
Blau & Kann, Wien, I., Elisabethstrasse 6.

Najtańszy opał



mniejszych lokalów osiągniętym zostaje przez nasze

c. k. wył. uprz. piece gazowe

które urządzone są do bezpośredniego użycia gazu do oświetlania. Są w zapasie w różnej wielkości. Ceny począwszy od **6 złr.** wyżej. (2466-5-6)

Odprzedającym odpowiedni rabat.

Cenniki, broszury, dotyczące innych naszych wyrobów, na żądanie **darmo i opłatnie.**

F. Schweickhart & Co.,

fabryka przyrządów gazowych i wodociągowych i przyborów sanitarnych, odlewania metali i warsztat mechaniczny w Wiedniu, Wieden, Weyringergasse Nr. 11.

J. PSERHOFER

aptekarz w Wiedniu, Singerstr. Nr. 15 „zum gold. Reichsapfel"

poleca Szanownym czytelnikom poniżej wymienione, wszystkie po długoletnich doświadczeniach jako doskonale działające uznane farmaceutyczne szczególności i wypróbowane środki domowe.

UWAGA. W razie zamówienia uprasza o dokładne podanie adresu i stacyi pocztowej. Oprócz poniżej wymienionych jest jeszcze wiele innych szczególności zawsze na składzie a w danym razie będą zlecenia na chwilowo nie znajdujące się na składzie wyroby, jaknajszybciej i najtaniej wykonane a zapytania najchętniej bezpłatnie odpowiedziane. Rozsyłki na prowincye za opłatnem nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką. Przy zamiejscowych zamówieniach policza się opakowanie w przecięciu 10 ct. od sztuki, przy większych przesyłkach zaś po cenie kosztów. Odprzedający otrzymają zniżkę.

AKUSTIKON (ESENCYA DO USZÓW) 1 flakon 1 złr. w. a. Esencya ta utrzymuje ucho zawsze ciepłe i wilgotne i chroni go przed zaziębieniem i następstwami tegoż, sprawia regularne wydzielanie tłuszczu uszów, którego brak tylu cierpień jest powodem.

ESENCYA Z ZIÓŁ ALPEJSKICH W. Ottm. Bernharda w Monachium, przez najlepszych lekarzy monachijskich jako najwyborniejszy środek domowy przeciw cierpieniom żołądka wszelkiego rodzaju, szczególniej osłabieniu trawienia, brakowi apetytu, nieżytowi żołądka itd. itd. polecany i w bardzo wielu wypadkach uznany. 1 flakon 70 ct.

AMERYKAŃSKA MAŚĆ GOŚCOWA, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkim gośćcowym i reumatycznym cierpieniom jak: cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzału w krzyże, migrenie, nerwowem cierpieniu zębów, bolom głowy, rwaniu w uszach itd. itd. 1 złr. 20 ct.

WODA ANATERYNOWA DO UST c. k. uprzywilejowana prawdziwa J. G. Poppa, ogólnie znana jako najlepszy środek do utrzymania zębów. 1 flakon 1 złr. 40 ct.

ESENCYA NA OCZY Dra Rommerhausena do wzmocnienia i konserwowania oczów; we flakonach orygin. po złr. 2·50 i 1·50.

PLASTER BENEDYKTYŃSKI Haubera, wyborny na otwarte rany. 1 słoik 50 ct.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW Pserhofera, dawniej uniwersalnemi pigułkami zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. 1 pudełko z 15 pigułkami 21 c. zwój z 6 pudełkami złr. 1·5, pocztą złr. 1·10 (Mniej niż 1 zwój nie posela się) Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

CACHOU AROMATISEE do usunięcia niemiłej woni z ust po paleniu itd. 1 puszka 50 ct.

CHIŃSKIE MYDŁO TOALETOWE, najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka kosztuje 70 ct.

FIAKIERSKI PROSZEK, ogólnie znany doskonały proszek przeciw nieżytowi, chrypce, kokluszowi itd. Pudełko 35 ct.

BALSAM NA ODMROŻENIE J. Pserhofera od wielu lat uznany jako najpewniejszy środek przeciw bolom pochodzącym z odmrożenia wszelkiego rodzaju, niemniej przeciw bardzo zastarzałym ranom itd. Słoik 40 ct.

CALI CREME Pyrkera znany jako wyborny środek przeciw nieczystościom cery. Flakon Nr. 1, 2, 3, 4. kosztuje po 1 złr.

BRACI LENDTNER SŁAWNE PLASTERKI NA ODGNIOTKI w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct.

WYCIĄG MIĘSNY według przepisu Dra Liebiga przyrządzony przez Towarzystwo Liebiga w Fray-Bentos; w puszkach oryginalnych 1 funt 5 złr. 30 ct., ½ funta 2 złr. 75 ct., ¼ funta 1 złr. 55 ct., ⅛ funta 85 ct.

BALSAM NA WOLE, pewny środek na wzdęcie gardła. Flakon 40 ct.

ESENCYA ŻYCIA (KROPLE PRAZKIE I SZWEDZKIE przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

PASTYLKI Z ROŚLINNYCH MCHÓW Dra Schneebergera w Preszburgu; doskonały środek zaradczy przeciw kaszlowi, chrypce, nieżytowi itd. Pudełko 38 ct.

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

NEUROXYLINA przez apt. Herbabnego z ziół alpejskich zrobiony wyciąg z roślin przeciw gośćcowym, reumatycznym i innym osłabieniom wszelkiego rodzaju. Flakon 1 złr., silniejszy gatunek 1 złr. 20 ct.

PATE PECTORALE Georgé od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi i płuc, krtani. 1 pudełko 50 ct.

PROSZEK PRZECIW POCENIU NÓG. Proszek ten usuwa pot nóg i wywiązujący się z niego niemiły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

PROSZEK POŻYWCZY Dr. Gölis, ogólnie jako wyborny uznany środek domowy przeciw cierpieniom hemoroidalnym, kwasom żołądkowym, paleniu w żołądku, brakowi apetytu, zatwardzeniu itd. Pudełko 1 złr. 26 ct., ½ pudełka 84 ct.

POMADA TANNOCHINOWA J. Pserhofera, oddawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

PLASTER UNIWERSALNY prof. Steudla, wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach. odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA A. W. Bulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Pacz. 1 złr.

KIT NA ZĘBY c. k. uprzywilejowany przez W. v. Würtha, od wielu lat słynny jako najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów. Paczka 1 złr. 20 ct.

PROSZEK DO ZĘBÓW według przepisu profes. Heidera. Pudełko 40 ct.

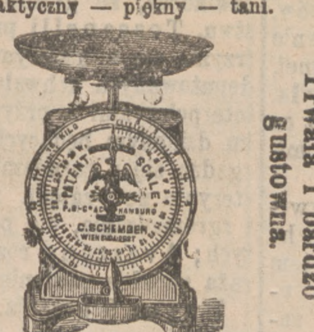
PASTY PROSZKOWE DO ZĘBÓW I TYNKTURY wszelkiego rodzaju. (2536 6-12)

PERŁY ZĘBOWE, prawdziwe angielskie dla ułatwienia ząbkowań u dzieci. Paczka 2 złr.

Ogrodnik

we wszystkich gałęziach ogrodnictwa uzdolniony, w dobre świadectwa opatrzony, 33 lat mający, posiadający języki niemiecki i czeski, szuka posady, którą może natychmiast objąć. — Oferty pod adr. **F. S.** poste restante **Leipnik.** (2896-3-3)

PODAREK NA GWIAZDKĘ.
Praktyczny — piękny — tani.



Ozdoba każdej kuchni. Familijna waga kuchenna. Z kopystą jajkowatą. Trwała i bardzo gustowna.

Podział na 15 kilogramów i 26 wiedeńskich funtów sztuka po 3 złr. do dostarcza ces. król. fabryka wag pomostowych **C. SCHEMBERA & SÖHNE w Wiedniu Kärntnerring 1.** (2773-9-14)
Illustrowane katalogi darmo.

Szkatułki grające

4 do 200 sztuk grające, z ucześnie lub bez, mandoliną, bębenkiem, dzwonkami, kastanietami, głosy niebiańskiemi, grą na arfie i t. p.

Tabakierki grające

2 do 16 sztuk grające, następnie necesery, podstawki na cygara, domki szwajcarskie, albumy fotograficzne, teczki do pisania, pudełka na rękawiczki, ciężarki do listów, wazoniki do kwiatów, tytoniérki, cygarówki, stoliczki do robótek, flaszki, kufle na piwo, portmonetki, stołki itp. wszystko z muzyką. Zawsze najnowsze rzeczy poleca

J. H. Heller w Bernie

(w Szwajcaryi).

Wszelkie polecone rzeczy, nieopatrzone w moją firmę, są obce; polecam każdemu bezpośrednie sprowadzenie, illustrowane cenniki posyłam bezpłatnie. (2837-3-4)

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung ... Geschlechts-Krankheiten ... Med. Dr. Bisenz, ... Wien, Franzens-Ring 22. ... Ordination täglich von 11—4 Uhr. ... (3327-95-)

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1553 81

Ze względu na niski kurs rubli jest do zrobienia w Królestwie Polskiem następujący **korzystny interes:**

Dobra ziemskie położone pod Sandomierzem, o milę od Wisły i Galicyi, w najlepszej pszennej ziemi, przy szosie, przestrzeni włók 18½, mogą być nabyte po rubli dwa tysiące za włókę czyli za ogólny szacunek rubli 37,000, z którego pożyczka amortyzacyjna Tow. kredytowego wynosi rubli 16,300. Na żądanie może pozostać przy gruncie do lat trzech r. 10,000, a jedynie przy kupnie wymagane jest pozostałe rubli 10,700. Trakt z Krakowa: około Dębicy, z Dębicy szosą, po której kursują karety pocztowe, do Sandomierza mil 10, skąd równiej szosą wiorst 12 na miejsce. — Wiadomość u *Adolfa Trepki*, ul. Wielopole Librowskie L. 66. (2840 6-6)

We fabryce miodu Kazimierza Robackiego

przy ulicy Sławkowskiej pod L. 271 w Krakowie,

można dostać wybornego miodu stołowego na litry; jakotéż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoto: Wiśniaku, Malinjaku, Dereniaku, po bardzo umiarkowanej cenie. Biorącym więcéj naraz, opuszcza się 10% od ceny dzisiejszej. (2197-14-)

W Nowym Sączu

są do sprzedania z wolnej ręki dwie kamienice piętrowe obok siebie, z ogrodem i zabudowaniami w podwórcu, z wyjazdem z Lwowskiej ulicy w Wałową, razem lub pojedynczo, pod korzystnemi warunkami.

Bliższa wiadomość u właściciela w Nowym Sączu pod Nr. 120. (2910-2-)

Najlepsze papiery listowe i koperty

z wydrukowanem nazwiskiem lub monogramem

nabyć można po następnych tanich cenach:

1000 listów 4o, z drukowaną firmą, wraz z 1000 szt. odpowiedniemi szaremi lub żółtemi kopertami . . . złr. 9·—
1000 takichże grubszych i piękniejsz. . " 11·—
1 gust. pudełko piękn papieru list. z kopertami z gustow. kolor. monogramem " —·90
1 gustowne pudełko ślicz. kolor. papieru i kopert z monogramem . . . " 1·20
100 biletów wizytowych od 40 c. do . " 1·50
1000 rachunków 4o z wydrukowaną firmą " 9·—
1000 " 8o " . " 4·50
1 uniwersalny kalendarz szczególniej przydatny dla adwokatów i notaryuszów . " —·75

Przy większych nakładach odpowiednio taniej. Rozsyłki przy drukach za nadesłaniem kwoty, a przy innych artykułach za zaliczką. (2866 2-3)

Adres: *Papier-Confection u. Drucksorten-Versendungs-Depot, Wien I, Wolfengas. 3*

!! Wiedeńskie drzewko na Boże Narodzenie !!

Tylko za 95 cent. w. a.

najświeższych **17 bawidełek** dla chłopców i dziewcząt **każdego wieku i stanu,** między temi rzeczywiście wspaniałe rzeczy, budzące podziw.

Każdy niechaj kupuje pospiesznie, bo później nadchodzące zamówienia nie będą mogły być na czas wykonane z powodu, że nadzwyczaj tanie te rzeczy bardzo są pokupne. **Tylko za 95 c.** otrzymać można następne bawidełka dla dzieci:

całe metalowe przybory stołowe, harmonijkę, konika na kołach, balonik, kompletny teatrzyk, piękną lalkę, baranka wełnistego, kasę oszczędności, pudełko żołnierzy, djabełka podskakującego, ptaka, cacko, piękną książkę z obrazk., grę w młotka i dzwonek, piękną trąbkę, pudełko z gospodarstwem kuchennem, puzderko z lusterk. i szpilkami. Wszystko to razem kosztuje za bezcen **tylko 95 c.**

Tylko za 2 złr. 95 cent.

bitwę pod Serajewem, pudełko z meblami, kompletne urządzenie kuchenne, śliczny balonik z napisem do puszczania w powietrze, **Ballon captif,** śliczną grę cierpliwości i pouczającą dla chłopców i dziewcząt różnego wieku, śliczną kasę oszczędności, szkatułkę z ładnego drzewa z 6 rączkami do piór, ołówkami, 50 piórami stalowemi, śliczny tornister szkolny dla dziewcząt lub chłopców, kostki cudowne napełnione cukierkami i klejnocikami, bardzo ładną lalkę paryzką, dziecinną sakiewkę napełnioną monet., złoty rzeczywiście wspaniały zegarek remontoir z pozłac. łańcuszk. do nakręc. bez kluczyka, mechan. samojadący welocypep, cudown. ptaszka, trąbkę z metalu Britannia, nowość, grę piękn. kart pasyans., bardzo zajmuj. książkę z rycin. Wszystko to razem kosztuje tylko **2 złr 95 c.**

Tylko za 4 złr. 95 cent.

W tym rodzaju nic podobnego jeszcze nie było: wspaniałe lusterko kieszonk. z optyczn. szkłem, z chińsk. srebra z puzderk. na szpilki, paryzki ptaszek w cudow. klatce, nowy balon captif z napisem, wylatując w powietrze, gra aryę, wspaniałą lalkę z włosami, bardzo wielka, z porusząj. się oczami i nie do zniszczenia, żelazną kuchenkę z naczyniami, do zapalania ogniem, z kompletnem urządzeniem kuchennem, wszystko co dziecko zapragnąć może, wspaniały fortepian, można na nim grać melodye „an der schönen Donau, Letzte Rose" śliczny koszyczek na przechadzkę haftowany, bitwę polową z żołnierzami w pudełku, kompletny teatrzyk do ustawienia z wszelk. dekoracyami, kurtyną i figurkami, do Wilhelma Tella, śliczny zegarek z łańcuszkiem, piękną metalową szabelkę, karabinek, ładownicę z lakier. skóry, bardzo zajmuj. grę pouczającą profesora Guiberta Blouchona dla doroślejszej młodzieży, co nawet starszym radość sprawić może, teczkę z różnemi przyborami do pisania, flet czarodziejski, kostki cudowne zawieraj. wiedeńskie cukierki i klejnociki, 20 dekoracyj na drzewko i 20 elektrycznych świeczek na drzewko. Wszystko to razem kosztuje za wczesn. przysłaniem pieniędzy **tylko 4 złr. 95 c.**

Prócz tego jest jeszcze olbrzymi skład wszelkiego rodzaju bawidełek. Lalki od najskromniej. do najpięk. z ubraniem lub bez tegoż 20, 50 c. 1 złr. do 25 złr. za sztukę, kompletne ubranie żołnierskie dla chłopca 10 letniego czako, karabinek, szabelka, ładownica, trąbka, bębenek, wszystko razem po 1 złr. 50, 2·50, 3·50, 4, 5, ubranie strażaka ogniow. złr. 3·50 w ogóle wszelkie możebne zabawki o 60% taniej niż gdzieindziej.

Sprzedaż trwa tylko od **20 października** do **końca grudnia.** (2651-4-6)

Grosser Ausverkauf der neuen Spielwaaren Wien, Praterstrasse Nr. 16.

Pierwsza nagroda 2 złote medale. | **Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilow. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane | Pierwsza nagroda 3 srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu niezrównanéj doskonałości, jakoteż w uznaniu wybornéj własności i tanich cen przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów *1 złotym* i *3 wielkiemi srebrnemi medalami* odznaczone zostały. Prócz tego uznał *Jego Ces. Mość Cesarz Aleksander rosyjski za stosowne, odznaczyć mnie ces. ros. złotym medalem zasługi do noszenia przy orderze S. Stanisława.*

Ochrony te przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem (w białym czerwono-brunatnym i dębowym kolorze) według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy choć najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym, a drzwi i okna może każdy według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować. — Cena za cylindry do okien białe za metr 5 cnt., czerwono-brunat. i dębowe 6 c.; do drzwi białe 7½ i 13 c., czerwono-brun. i dęb. 19 i 14 c.

Na okno średniéj wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywają się jak najspieszniéj, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia potrzeba. Do każdéj przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2267-10-11)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 13 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu. | **J. Popelarz,** c. k. nadw. dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza. | Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*